

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

Wiosna 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
Lwów 7 K. 50 h. | wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOJSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się
nie licząc dodatku powieściowego, z 18 stron i za-
wiera na stronach dodatkowych:

kol. 9—10 Echa letnie.

Kronika sportowa.

Dział ekonomiczny.

W odcinkach:

„Noce weneckie“ — Bertolt Merurio.

„Trudno inaczej“, Aliny Świdorskiej.

Sport przez Kł.

Do numeru dzisiejszego dołączamy ark. 5 powieści
p. t. „Synowie“, przez Gabyrielę Reuter.

Sejm.

Za 3 dni zbierze się nowo wybrany Sejm na
pierwszą swą sesję.

Sejm obecny składem swym nie wiele się różni
od poprzedniego. Większość posłów zasiadała w nim
już w ubiegłej kadencji. I po dawnemu mają dziś rów-
nież większość bezwzględnej stronnictwa zachowawcze.
Co prawda partya ludowa, która w poprzednim Sejmie
rozporządzała zaledwie kilku głosami, wejdzie obecnie
do Sejmu w sile około dwudziestu posłów, a jednolity
dawniej klub ruski podzielił się na dwa odrębne, zde-
cydowanie wrogie sobie stronnictwa: ukraińców i m-
skalofików.

Nie są to jednak zmiany, któreby zmieniały tak
dalece fizyonomię polityczną Sejmu, aby można było
w nowo wybranym Sejmie nowy Sejm widzieć, raczej
stanowi on organiczną kontynuację dawnych Sejmów.

Ale sytuacja, w której się obecny Sejm znajduje,
jest zgoła różna od tej, w której były dawniejsze Sej-
my. A stąd też płyną dlań nowe zupełnie zadania, za-
dania ogromnej wagi, i nie łatwe do rozwiązania.

Zmieniły się w ostatnich dwóch latach gruntownie
stosunki w całym państwie a wraz z tem i w kraju.
Zostało zaprowadzone powszechne głosowanie do parla-
mentu, a następstwem tego było nie tylko zdemokratyzo-
wanie się wogóle parlamentu i, co nas najbardziej ob-
chodzi, Koła polskiego, lecz również znaczne spotego-
wanie w samym już kraju siły opierających się na ma-
sach ludowych prądów i dążeń.

Noce weneckie.

Canalazzo.

— „Gondolierze!“ Skieruj barkę na „Canale
grande“.

Ujął wiosło, przechylił się wprzód i począł niepo-
równaną rytmiką ruchów przecinać zielone wody. Kilka
ruchów czarnej gondoli — i suniemy przez zaczarowa-
ne miasto.

Horyzont, za dnia jednostajnie bładoniebieski,
przybiera ton coraz ciemniejszy, aż wreszcie staje się
zupełnie czarny. Gwiazdy... czerwń sklepiania wyiskrz-
na! A w półkolu, na brzegach fosforujących zieleni to-
ni, lśnią się marmury i mozaiki Wenecyi. I ta symfonia
barw: zielonego morza, perłowym blaskiem szklących
pałaców, czarnego nieba i złotych, migocących gwiazd
— zlewa się w jedną, zwartą całość. Leżysz na dnie
gondoli i chłonisz okiem tę jedyną, boską płasko-
rzebę...

Jedziemy przez miasto smutku. Wionie z pałaców
smutek głęboki. Zdała majaczy sylweta „piazetty“...
potem zakręć... i po obu stronach „Canalazzo“ wysokie
fasady pałaców.

Gdzie się podziało życie, to kipiące życie średnio-
wiecza? Uleciało za story? Nic bardziej niepokojącego,
jak te ciemne okienice i szare story, którymi dziesiątki
pałaców zasłonięto. Bajeczne krużganki, arkady dumnie
w górę strzelające, łuki śmiało przerzucone, frontony pa-
jącą koronką rzeźb przetykane — a ciemne oczodoły
zasłoniętych okien. Tak, jakbyś kobiecie o wyrazistych
rysach twarzy zasklepił oczy...

Stoją nad brzegami Wielkiego kanału zadumane,
ciche pałace. Mury marzą nad szemrzącymi wodami.
Dumne pałace! Nawet w smutku, w upadku, w oso-
wiałej samotności — dumne. Morze podmywa stopy
kamienne, słońce przepala tynk, dreszcz starości
wstrząsa podwalinami, zmarszczki pokrywają kamienne

Dążenia te są różnej jakości. Obok korzystnych
dla narodowego naszego postępu, są i wręcz naszej
Ojczyźnie wrogie.

Nie da się zaprzeczyć, że reforma wyborcza do
parlamentu podniosła ogromnie nadzieje ukraińców, któ-
rzy, uwierzywszy w blizkie swoje zwycięstwo, rozwinęli
jawnie sztandar bezwzględnej przeciwko nam walki eks-
terminacyjnej i rozniecili pożar fanatycznej w ludzie rus-
kim i ruskiej młodzieży nienawiści, nie cofającej się na-
wet przed zbrodnią.

Ze zmian tych płyną dla Sejmu konsekwencje, od
których usunąć mu się nie wolno, od których — choć-
by chciał — usunąć się nie może.

Sejm musi nadać sobie równie szeroką podstawę
wyborczą jaką ma parlament, musi dać prawo wybor-
cze tym wszystkim, którzy mają prawo głosowania na
posłów do parlamentu. Jest to konieczne, jeśli Sejm nie
ma stracić dotychczasowego stanowiska w organizacji
życia politycznego monarchii, jeśli nie ma zejść do roli
organu lokalnej administracji gospodarczej i zachować
swe polityczne znaczenie, jeśli wreszcie ma być utrzy-
mana nadal jedność polityki Koła i Sejmu.

Co więcej, nie dość zachować dotychczasowe zna-
czenie polityczne Sejmu. Stoimy dziś wobec
zadania: albo siła Sejmu i naszej au-
tonomii znacznie się podniesie, albo
też utracimy przeważną część tych praw
jakie dziś kraj i naród nasz w państwie
posiadają. Jeśli nie pójdziemy śmiało naprzód,
będziemy zmuszeni się cofnąć o całą linię.

Bo, nie mówiąc już, o naturalnej u parlamentu
„ludowego“ wobec Sejmów, mniej w składzie swym de-
mokratycznych, tendencji do dyktowania im z góry, wzglę-
dnie z centrum państwa marszrą, musimy pamiętać,
że coraz gorsze zaangażowanie się walki narodowościowej
w kraju, daje rządowi centralnemu coraz też więcej spo-
sobności do nieuprawnionego mieszanja się w sprawy
naszej autonomii zastrzeżone.

By od tych niepożądanych wpływów się uchronić,
by obronić zasadę, że kwestya polsko-ruskich stosun-
ków to nasza sprawa wewnętrzna, o której rozstrzygać
może tylko nasz naród wspólnie z narodem ruskim, a
żadną miarą rząd centralny — musimy wzmocnić naszą
autonomię, rozszerzyć prawa naszego Sejmu, a przede-
wszystkiem prawo jego kontroli nad działalnością władz
rządowych w kraju na tyle, byśmy mogli być istotnie
spokojni o los autonomii naszej, nie tylko papierowej,
lecz rzeczywistej, nie tylko w paragrafach ustaw, lecz,
co ważniejsza, w zachowaniu się władz państwowych,
wyrażającej się:

czola — a przecież z całej postaci przebija duma, nie-
ugięta, godności pełna duma. Te pałace mówią: klękaj
i korz się...

Noc już głęboka; ciemność prawie dotykalna. Na
białej, marmurowej „loggii“ siedzi ciemna postać. Cały
pałac znieuchomiły, cichy, milczący — tylko ta po-
stać żyć tchnie. Podpływamy gondolą. Z poza czar-
nej koronki przeziara alabaster ręki: nieporównany wdzięk
w tych drobnostkach ruchach, którymi Wenecyanka wa-
chlacz to wprzód, to ku sobie przegina...

— „Gondolierze!“ Nawracaj ku „piazzy“... Smu-
tno tu...

— „Si, si, signor, tristo, sulla piazza giocondo.“

Zbliżamy się ku „Riva degli Schiavoni“. Wybrze-
że Słowian. Tu lądowały statki drużyn południowo-
słowiańskich. Kanał się rozszerza. Poszum morza zwię-
ksza się. Krocie barwnych światełek migocze na czarnem
tle nieba.

Wyjechaliśmy z miasta smutku w miasto przeje-
zdnych. Tam bez skargi, spokojnie i godnie zamiera
przeszłość — tu więc terażniejszość. Tam z dumnie za-
słoniętą twarzą, poza wzorzystą koronką ornamentyki
weneckiej gaśnie przepych, bogactwo i „nobilita“ we-
neckich dzieł — tu parweniusz kultury nowoczesnej
rozśmiał się w twarz mrocznej przeszłości i... przebudo-
wał pałace w... hotele. Tam każda fasada — to epizod
historyczny, każdy ornament — nowela, każdy kamień
dokument, każdy pałac — wyimek historii; tu natrętnie
mrowisko zblazowanych groszorbów, międzynarodowe
zbiegowisko wścibskich.

Co powiadasz, „gondolierze“? W tym hotelu
mieszkał ongi, przed wielu wiekami, jeden z dożów? W
tej łoży, w której wysiaduje za wiedeńskim biurkiem
opasy portyer, smutka „signorina“ spinała przed lu-
strem koronki nad puklami włosów? Ta bajeczna „lam-
pada“, zwisająca ze stropu, przeciągnięta jest druci-
kami przewodów elektrycznych? Gdzież się podział,
dumny grandzie, któryś pałac ojców odsprzedał między-

Sejm nasz po latach utrwalania
zdobytej swego czasu autonomii, musi
przejsć obecnie do ponownej pracy i
walki o dalsze jej rozszerzenie.

I pracę tę musi sprządz w organiczną całość
reformy sejmowej z przekazaniami mu przez poprzedni
sejm reformami: wyborczą i gminną.

Bo istnieje między nimi ścisły związek wewnętrzny.
Bez demokratyzacji Sejmu, nie zdołamy rozszerzyć na-
szej autonomii, gorzej, w znacznym stopniu ją utracimy.
I odwrotnie demokratyzacja Sejmu i wszelkich autono-
micznych naszych urzędów, może narazić nasz naród
na poważne straty, jeśli wraz z nią nie pójdzie grunto-
wne wzmocnienie naszej autonomii.

Z tego należy zdawać sobie w całej pełni świa-
domość i umieć wyprowadzić płynące stąd konse-
kwencje.

Trzeba pamiętać o tem, że autonomia narodu za-
leży nie tylko od ustawowych praw, jakie posiada, lecz
w niemniejszej mierze od wewnętrznej jego spójności i
wynikającej z niej siły jego odpornej na z zewnątrz wy-
mierzone przeciwko niemu ataki, czy też choćby nieu-
prawione nań wpływy.

W pracy więc nad demokratyzacją naszego kraju
musimy mieć nieustannie to na oku, żeby demokratyza-
cja ta i walka o nią nie wzmocniła bodaj jeszcze istnie-
jących w społeczeństwie rozdziewków klasowych i sta-
nowych, nie zamieniła rządów jednej warstwy na rządy
innej liczniejszej, ale stała się dziełem rzeczywistej
konsolidacji narodu.

„Ateneum Polskie“

zeszyt podwójny za sierpień i wrzesień 1908

już wyszedł z pod prasy i w tych dniach rozesłany
będzie abonentom.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach
publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach
i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o fundu-
szach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi
członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k., jed-
norazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać
się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie
w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Ka-
sie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

miastowej kompanii hotelowej? Czy ci mózgu nie prze-
pala myśl, że tam, gdzie antenaci prześnili czasy chwa-
ły, wieki dumnej republiki, panoszy się ufraczony kel-
ner, a Mitzi strzepuje kurz z postrzępionej i popękanej
mozaiki?

Gondola mknie ku „Palazzo Ducale“. „Piazetta“
pełna. „Banda municipale“, ustawiona w środku placu,
przygrywa spacerującemu P. T. tłumowi. Tysiące kolo-
rów migocze dokoła. Barwny korowód sunie, rucho-
ma fala toczy się wzdłuż arkadów pałacu dożów i bi-
blioteki.

— „Gondolierze!“ Przybijaj do brzegu...

— „Grazie, signor, buona notte“.

I zanurzyłem się w tłum.

Compasano.

— Aaa... witamus... sługa, sługa!

Odwracam się: „compasano“, rodak.

— Pan w Wenecyi?

Co na to odpowiedzieć? Przeciskając się przez
tłum na „Piazza di S. Marco“ nie mogę przecież rów-
nocześnie być na „Strada di Carlo Ludovico“ „u
Lwowi“.

— Jak się panu tu podoba? Prawda: pycha!

— Tak.

— A dokąd pan idzie? Mam myśl: pójdziemy na
bombkę pilsnera.

— Dziękuję.

— A szkoda, pogadałoby się o tem i owem o
Lwówku i Galilei. Oprowadzę pana.

Cóż było robić? Stanęliśmy właśnie przed „Torre
dell'orologio“. Wspaniały zegar! Co za pomysły, usta-
wić na szczycie budowli dwóch olbrzymów, uderzających
o dzwony i wybijających czas.

— Panie tego... cóż się pan w to stare dzwoni-
sko tak wpatrujesz... patrz pan lepiej tam... co? Feszo-
wna kobieta

Sąd serbów bośniackich o administracji austro-węgierskiej.

Wiedeń, 11 września.

(A) Kwestya bośniacka wysunęła się gwałtownie, brutalnie na pierwszy plan spraw politycznych w Austro-Węgrzech. Już się nikt nie cieszy, że konstytucja turecka popsuła plany Edwarda VII. Łamają się głowy, jak zaspokoić Bośniaków. Dzisiaj wiadomo, że głównym celem narad barona Aehrenthala z ministrem włoskim Tittionim i sekretarzem stanu Rzeszy Niemieckiem Schoenem było wysondowanie odnośnych rządów, co robią w razie wcielenia Bośni i Hercegowiny do Austro-Węgry. Baron Burian już na drugi dzień po powrocie z Bośni, złożył cesarzowi w Budapeszcie bardzo obszerny raport ustny o stosunkach tamtejszych i o nastroju umysłów. Mimo zaprzeczeń ministerstwa wojny spotęgowanie czujności i przygotowania wojskowe w Bośni i Hercegowinie, oraz w Dalmacji są faktem. Zaprzeczenia tworzą zawsze sos wszelkich mobilizacji aż do chwili działania.

Na tem tle wywiady dr. Fundera w wiedeńskiej „Reichspost“ już same przez się zajmujące, muszą każdego interesować podwójnie. Stają się czemś więcej, niż zwykłymi wywiadami.

Rozmowa z Wojsławem Szolą, wodzem serbów hercegowińskich, obywatelem Mostaru, jest wprost dokumentem politycznym.

Wojsław Szola, mężczyzna rosły, silny, jest inteligentą, wybitną. Żywa mimika i gestykulacja. Posługuje się niemi wybornie podczas agitacji.

— Nie chcemy, my, Serbowie, nic wiedzieć o wcieleniu do Austro-Węgry — odparł Wojsław Szola na odnośne zapytanie. — Nie mamy już zaufania do Austrii. Jakim prawem mogłaby Austrija żądać od nas zaufania właśnie teraz, skoro nie umiała go sobie zyskać przez lat trzydzieści. Proszę urządzić plebiscyt. Przekonacie się, panowie, że cała ludność serbska, cała bez wyjątku, będzie głosowała przeciwko wcieleniu. Niechże monarchia da nam nasamprzód swobodną konstytucję, nie zaś tylko sejm i niech potem przez długi szereg lat dowiedzie czynami, że jest dla nas usposobioną przyjaźnią! Przez lat trzydzieści postępowała zgoła odmiennie.

Dr. Funder zwrócił uwagę Szoli na szosy wspólnie, kolej i liczne instytucje, służące do podniesienia rolnictwa, handlu, komunikacji, kultury, bezpieczeństwa publicznego i prywatnego w Bośni. To nie szkoła niewolników, lecz kraj zagospodarowany wzorowo.

— Prawda — rzekł Wojsław Szola — zrobiono niejedno. Lecz czy robiono z miłości do kraju? Przeważnie działania z pobudek wojskowo-strategicznych celem utrwalenia okupacji. Dostaliśmy koleje żelazne, bo chcieli tego względy wojskowe. Lecz równocześnie z tychże samych względów wojskowych pięć najbogatszych okręgów w kraju, okolica Livna nie posiada drogi żelaznej. Wprawdzie przyrzeczono nam kolej Arzano-Bogojno, lecz teraz ciągle nie ma pieniędzy na jej budowę. A kultura kraju? Na wielkich przestrzeniach kraju, nie ruszono nawet rydłem, by osuszyć bagniska i zdobyć grunt urodzajny. Biurokracyzm rządzący się szablonem, psuje rzeczy dobre, jakie istnieją. A nasze prawa autonomiczne w kościele i szkole? Istotnie, cesarz Franciszek Józef sankcjonował ustawę, nadającą nam autonomię w szkole. Pozyskaliśmy tedy możność nominowania nauczycieli w zamian za utrzymanie szkół. Wnet atoli rząd krajowy wydał rozporządzenie, kasujące w praktyce ustawę sankcjonowaną przez cesarza. Postanowiono bowiem, że możemy mianować tylko takich nauczycieli, którzy dostali certyfikat od rządu krajowego. Dopiero po dwóch latach walki z naszej strony minister Burian zniósł owo rozporządzenie. Dano nam rady gminne. U-

Patrząc: istotnie dostatecznie brzydka i dostatecznie wyszminkowana.

— Panie tego... tu w Wenecji trzeba wiedzieć, jak sobie czas podzielić. Ja bo tak żyję. Z betów wstaję późno, około dziesiątej. Potem kawusia. Podła w Italii kawa, smietanki nie dają — ale ja to dostaję extra. Po tem kapiółka w staweczku na Lido. Pycha, powiadam, panie tego... niczem Pelczyński staw. A kobietki! Nie ma to jak morze... wszystko razem... chłop nie chłop, baba nie baba... (wypelził mu na twarz grymas lubieżnej pożądliwości; ujął mnie pod rękę, głowę przechylił, jak by mi coś tajemniczego zwierzał). Czasem to, panie tego... aż ciarki... aż oczy bolą... A w wodzie... panie tego... ręka świeżbi... Co tu gadać, kapiółka pycha! Potem śniadanko, Szkowron niczem.

Weszliśmy w „Mercerie“, długim zygżakiem ciągnącą się arterję handlu weneckiego i stanęliśmy przed „Ponte di Rialto“.

— Wie pan — ciągnął dalej mój „compaesano“, — czasem to mi tak przez myśl przejdzie, kiedy patrzę na te kanały i kanaliki: pocóżesmy Pelteu zasklepiali... tyle pieniędzy kosztowało... a mówiłem...

Spojrzałem mu bystro w twarz; kpi czy seryo mówi? Z twarzy niczego nie wyczytałem.

— A więc po śniadanku kanapka... drzemka... potem „Floryan“, najlepsza wenecka kawiaranka, na placu Marka, pod arkadami „Palazzo reale“. Wiścik się znajduje, albo jaka ładna szwabka. O siódmej obiad. Broń Boże się spóźnić. Sześć dań! A wreszcie, jak pan widzisz, bombka w „Bierhalle“. Jest w Wenecji, jest. Pyśzny pilzner, Zehngut nie daje lepszego. Co, pójdzie pan? Niedaleko, ot, tu naprzeciwko.

— Nie, dziękuję.

— A no, nie to nie.

stawa wygląda tak pięknie, jakby ją redagowano w Anglii. Pozostała przecież na papierze. W rzeczywistości niema rad, wybranych swobodnie. Celem przeprowadzenia wyborów zjeżdża kancelista urzędu powiatowego. Ludzie się zbierają na naradę. Lecz kancelista po krótkiej zwłoce oświadcza: „Co będziecie tutaj tak długo radzić. Ten i ten są już wybrani. Upprzedzam was o tem“.

I w kilka dni później owi ludzie, których nikt nie wybierał, otrzymują legitymację. Skutkiem takiego postępowania burmistrzami zostają wielokrotnie ludzie, nie umiejący pisać. W owych gminach rządzi nie burmistrz, lecz żandarm. Ten ostatni przychodzi do urzędu gminnego z aktem już przygotowanym i każe na nim wysłać stempel gminy. Ustawodawstwo jest zacofane, administracja biurokratyczna i kapryśna. System przesładowań osobistych słusznie nas napawa gniewem. W 1883 r. miałem 13 lat. Podpisałem protest przeciwko zaprowadzeniu powszechnej służby wojskowej. Okutego w kajdanach, niedoświadczonego młodzieńca trzymano w więzieniu ośm miesięcy. Niedawno dostałem agenturę Tow. dalmatyńskiego żegluga okrętowej w Metkovich. Zawarłem kontrakt sześciomiesięczny. Wszystko szło doskonale. Nagle w czwartym miesiącu wypowiedziano mi stanowisko. Oświadczone, że nie zasługuję na zaufanie. Agentura w razie zawikłań wojennych ma przeprowadzać transporty wojskowe. A w piątym miesiącu kazano mi się usunąć natychmiast w zamian za odszkodowanie, którego wysokość miałem sam oznaczyć. W ten sposób napiętnowano mię jako zdrajcę stanu.

Szola opowiedział jeszcze inne tego rodzaju sekatury, stosowane do ludzi niewinnych, a potem ciągnął dalej:

— Czyż niedawno nie obrażono dotkliwie wszystkich Serbów całego kraju? Dnia 26 stycznia obchodziliśmy święto kościelne i obywatelskie św. Sawy. Podczas festynu śpiewa się hymn cesarski. Wszyscy obecni wstają na znak hołdu. Ubiegłego 26 stycznia przychodzimy na festyn. Wszyscy najprędniejsi Serbowie są obecni. W tem spostrzegamy, że pierwszy rząd krzesel, przeznaczony dla naczelników władz cesarskich, jest zupełnie pusty. Nikt nie wiedział, dlaczego nas skrzywdzono i popsuto naszą uroczystość.

Na zapytanie dr. Fundera, dlaczego Serbowie bośniaccy ciężą do Serbii i sympatyzują z wrogą Austrii agitacją wielkoserbską, Wojsław Szola zaprzeczył owemu posądzeniu:

— Ależ nie chcemy mieć z Belgradem nic wspólnego, ani z królem Piotrem, ani z jego narzędziami. Jesteśmy zdania — tu podniósł głos — że królestwo serbskie może się jeszcze dużo od nas nauczyć. Do stosunków serbskich wcale nie wdychamy. W rzeczywistości niema wcale prądów wielkoserbskich.

— No, a proces „Otabcziny“ i inne objawy ruchu wielkoserbskiego?

— Ludzi, skazanych w owym procesie, trudno brać na seryo pod względem politycznym. Są to prości kupcy bośniaccy, nie rozumiejący doniosłości frazesów, o które ich oskarżono. Główny oskarżony, Jankowicz, jest pijakiem nalogowym. Pop skazany — to symonista. Za 6.000 koron jako wdowiec chciał kupić sobie godność metropolity. Tacy ludzie nie mogą wywołać poważnego ruchu politycznego. Za sprawki Pasicza i towarzyszy nie można zrzucić odpowiedzialności na nasz naród. Wiele rzeczy zmieniłoby się natychmiast na lepsze, gdyby nam dano konstytucję. Pragniemy się sami rządzić, nie chcemy, aby naszym losem rozporządzali biurokratyczni szefowie sekcji. Dla cesarza byliśmy zawsze lojalni. To monarcha pełen rycerskości. Lecz system należy zmienić.

Ludność jest rozgoryczoną, rozgniewaną. Szczepi się w nią porywy anarchistyczne. Kurs dzisiejszy musi

„Komin' in den schönen Pavillon“... Dźwięki nieśmiertelnej „Wdówki“ dolatują przez otwarte drzwi skąpanej w świetle elektrycznym piwiarni. Pilzner — atrakcja królowej Adryatyki!

Mój rodak z Łyczakowa skinął ręką i zawołał odchodząc:

— A więc do obaczyska, panie tego...

I zniknął w piwiarni.

* * *

Canzone d'amore.

Ona — „fioraia“, on — młody marynarz.

Na „piazzy“ widzieć ją można co wieczora, z koszykiem kwiatów w ręku, wiecznie uśmiechniętą, wdychającą się do każdego, kto za dziesięć „centisimi“ kupi goździk do butonierki, a drugie dziesięć wciśnie jako naddatek do nadstawionej raczki. Piękna „fioraia“, kwiecarka z „piazzy“. Któż jej nie zna? Kogoż błysk jej roześmianych oczu nie przeniknął?

Spotkałem ją na „Rio della Pieta“ około północy. Całkiem inna! Tam, w rozgwarze tłumów, rozchichotana i rozflirtowana ulubienica siwowłosych próżniaków i poślaczanych młodzików — tu dziecko ludu, Wenecyanka. Barki okrywa czarna chustka. Gęste pukle włosów pokrywają czoło. Twarz o tonie ciemnym, gorącym, ma ten nieporównany owal weneckiej dziewczyny, którego byś na próżno na całym szukał świecie.

Przed nią stoi młody chłopak w białym stroju marynarza. Jej, „fiorai“, której przez dzień setki kwiatów przez ręce się przewijają, podaje on teraz różę, ciemną, pasową różę.

Na wazkiej uliczce pusto. Stają opodal w cieniu.

— „Cara mia“... słyszę szeptem wypowiedziane słowa — „ardo d'amor per voi!“

uleć zmianie, bo inaczej doprowadzi do smutnych rezultatów, tak, do smutnych.

Dr. Funder mówił z arcybiskupem katolickim Serajewu, ks. Stadlerem. Jest on zapalonym patryotą chorwackim.

— Wszystkie żywioły szczerze monarchiczne w tym kraju — rzekł książę kościół — uważają wcielenie Bośni i Hercegowiny w chwili obecnej za akt nieunikniony. Nie należy go odkładać. Jeżeli w samej rzeczy ma z Bośni wyrosnąć pożytek, to teraz należy ją zjednoczyć z monarchią. Lecz nie trzeba podejmować rzeczy połowicznych. Mojem zdaniem, powinno się Bośnię i Hercegowinę połączyć z Chorwacją.

Dr. Funder zauważył, że takie załatwienie sprawy nie będzie Austrii na rękę. Węgry zaś się zleką wzrostu potęgi Chorwacy.

Węgry bałyby się niesłusznie — rzekł ks. Stadler. Jeżeli Chorwacy zyska większą samodzielność, otrzyma tę ostatnią również Bośnia. W razie ściślejszego połączenia Chorwacy z Węgrami, i Bośnia złączy się z Węgrami. Nie mamy nic przeciwko Węgom pod warunkiem, aby nam dali żyć i rozwijać się.

— Połączeniu z Chorwacją — wtrącił dr. Funder — sprzeciwiłoby się tutejsi Serbowie.

— Zapewne. Lecz Serbowie będą oponowali każdemu aktowi, łączącemu Bośnię ściślej z monarchią. Na to się trzeba przygotować zawczasu, jeżeli się nie chce wywołać sytuacji jeszcze bardziej krytycznej. Uważam połączenie z Chorwacją za potrzebne, gdyż jest niemożliwym i nadal odmawiać krajowi sejmowi. Sejm zaś bez poprzedniej aneksji równałby się nieszczęściu niebywałemu. Niech pan o tem napisze!

* * *

Mała uwaga osobista. Kto czyta skargi Wojsława Szoli przeciwko biurokracji w Bośni, temu żywo stanie w pamięci książka Kalinki o rządach austriackich w Galicji. My, Polacy, przecież byliśmy jeszcze w gorszym położeniu, niż ludność Bośni i Hercegowiny. Tę ostatnią biurokracja choć w części podnosi ekonomiczne i kulturalnie. W województwach małopolskich i ruskich starą kulturę niszczone, kraj wyzyskiwano gospodarskim rabunkowem i zrujnowano doszczętnie. Może kto pośle panu Wojsławowi Szoli do Mostaru pracę Kalinki?

Zjazd Ligi pomocy przemysłowej.

Jarosław można nazwać tego roku miastem zjazdów. „Ogniwo“, Tow. mleczarskie odbyły już zjazdy, odbył się tam również w zeszłym tygodniu sejmik oświatowy T. S. L., dziś przyszła kolej na Ligę pomocy przemysłowej, której delegaci zjechali się do Jarosławia na dwudniowe obrady, celem zdania sprawy z czynności w roku ubiegłym i bieżącym i wytyczenia kierunku dalszej pracy.

Obraz tego, co zdziałała Liga pom. przemysłowej od września 1907 r. do sierpnia b. r., daje szczegółowo sprawozdanie L. p. p., wielka broszura o 200 stronnicach dużej osemki.

Na ogół zdawaćby się mogło, że rok sprawozdawczy przyniósł pracy L. p. p. liczne i dobre owoce, jednakowoż skoro się wglądnie do sprawozdania z działalności poszczególnych kół Ligi, zbyt często niestety uderza oczy czytelnika zwrot podobny: „Organizacja Tow. mimo ponaglesi zaniedbana“, lub „organizacja Tow. osłabła“, lub „brak sprawozdania“.

Zdania te spotyka się przy wykazach większości kół L. p. p., a ledwie kilkanaście wykazuje jaki taki dorobek, a parę tylko rozwija się wzorowo.

Bilans to niewątpliwie mało pocieszający, tembardziej, że wiele z tych kół zaniedbanych leży na kresach i popieraniem rozwoju przemysłu rodzimego mogłyby

Ona ujęła palcami końce chustki — róży nie przyjęła.

— „Fiori amorosi... rose“... — dolatuje mnie szept. Chwila milczenia. Nagle cichy śpiew... Rękę położył na piersi, drugą zsunął z czoła czapkę i pochyliwszy się nieco wprzód pociął:

„Un bel mattino del maggio discese nel suo giardino...“

I nucił o pięknym poranku majowym, o ogrodzie skąpanem w świetle, o upojonej woni łąk, o kobiercach kwiatów...

Z pod chustki czarnej wysuwała się powoli ręka „fiorai“... on swoją naprzd pochylił... i pasowa róża znalazła się między obiema rękami...

Wtedy on na cały głos zaśpiewał:

„Se tu sapessi, mio bel tesoro,
Con quanta forza che mi te adoro...“

Czarne głębokie oczy Wenecyanki rozbliły. Wszak śpiewał: „Gdybyś ty wiedziała, mój piękny skarbie z jaką siłą cię miłuję...“

Jasny głos marynarza rozlegał się coraz głośniejsze. Drgał uczuciem i przepojony był żarem. Ostatnie tony pieśni spotęgowały się do najsilniejszego fortissime.

Znowu chwila milczenia. Oba cienie: ciemna sylweta „fiorai“ i biały strój marynarza spływają w je dno. Objął jej kibić i wolnym krokiem się posuwając szepnął: „Imploro te, dolce mia...“

Na jednej z czarnych przecznic zniknęli mi z oczu...

* * *

A potem jeszcze długo, chodząc długo po krętych, ciasnych, ciemnych uliczkach Wenecji...

BERTOLD MERWIN.

skutecznie współdziałać w pracy narodowej. Miejmy jednak nadzieję, że ta apatya, jaka w tych licznych kołach L. p. p. zalegała, ustąpi w roku przyszłym miejsca wyęzionej pracy członków w tych wszystkich kierunkach, jakie sobie Liga p. p. zaznaczyła.

Naogół jednak jeśli się L. p. p. weźmie jako jedno ciało zbiorowe, bilans jej czynności przedstawia się dodatnio, a piąty rok istnienia organizacji L. p. p. zaznacza się korzystnym pogłębieniem i rozszerzeniem zakresu działania całej instytucji.

Sieć agitacyjna L. p. p. obejmuje 108 miejscowości, rozsianych po całym obszarze kraju, od Oświęcimea do Husiatyna, od Nowego Targu do Podwołoczysk. Ponieważ robota w wielu kołach szła niesprawnie, trzeba ją było wzmocnić i zapewnić jej pewną systematyczną ciągłość.

Powolność tej roboty agitacyjnej tłumaczy się tem, że organizowanie społeczeństwa dla pracy około rozwoju rodzimego przemysłu i handlu napotyka na rozliczne trudności. Część ich leży co prawda poza sferą najlepszej nawet woli i chęci mieszkańców kraju, zaniedbanego nie tylko z własnej winy pod względem przemysłu i handlu, ale kto wie, czy jednej z największych trudności nie stanowi własna bierność i oziębałość gospodarza, brak wiary we własne siły, niedoceniania wartości kulturalnej i ekonomicznej wszelkiej pracy twórczej w przemyśle i handlu i spychanie tych dwóch zawodów na szary koniec w programie odrodzenia narodowego.

To też, jak stwierdza sprawozdanie, walka z tą apatyą, niedowierzaniem i uprzedzeniami społeczeństwa, stanowiła główny kierunek działania L. p. p. Część winy niepowodzenia akcji agitacyjnej i organizacyjnej, składają autorzy sprawozdania na wybory sejmowe w r. b., które miały przez szereg miesięcy absorbować główne siły agitacyjne L. p. p.

Ujemną dla propagandy przemysłu i handlu rodzimego akcją wyborczą, zrównoważyło hasło bojkotu towarów, pochodzących z Prus i wogóle Rzeszy niemieckiej, które silnem i trwałem echem rozległo się po kraju, przynosząc dodatnie w tym kierunku rezultaty.

Działanie Ligi pomocy przemysłowej zmierza w kilku głównych, zasadniczych kierunkach.

Pierwszym z tych działań pracy jest uświadczenie i przygotowanie młodzieży dla zawodów przemysłowo-handlowych. Tu obok wykładów stałych o przemyśle i handlu krajowym, odbywanych podczas każdego postoju wystawy ruchomej dla młodzieży wszystkich szkół, a wykazujących według sprawozdania na 31 postojach 558 godzin wykładowych o łącznej frekwencji 12.420 młodzieży, wprowadzono w ostatnim roku wykłady wieczorne dla młodzieży i robotników, połączone z objaśnieniami na obrazach świetlnych. Takich wykładów urządzono w 35 miejscowościach 142 godzin z ogólną frekwencją 9.399 osób. W wykładach wprowadzono też, celem popularyzowania technologii przemysłowej i towaroznawstwa, dział plastycznych tablic do nauki poglądowej o przemyśle.

Wzięła też sobie Liga p. p. za zadanie pomagania młodzieży przy przechodzeniu ze szkół do praktycznych zajęć w przemyśle i handlu, tudzież kształcenia młodych sił w krajowych i zagranicznych szkołach zawodowych i wzorowych zakładach przemysłowych.

Pomoc materialna w tym celu jest słaba, głównie ze względu na szczupłe fundusze Ligi p. p., uzupełniają ją jednak zasiłki z rozmaitych funduszy publicznych i poparcie Towarzystw Pomocy Przemysłowej, z których kilka (Leżajsk, Rudki i i.) wykazują bardzo poważne w tym kierunku wyniki.

Nowością będą warsztaty studenckie. Mają one na celu usunąć uprzedzenie młodzieży do zawodów rzemieślniczych, uważanych wśród szerokich warstw ludności za społecznie niższe, materialnie gorsze, oraz wykorzystać niechęć do pracy przemysłowo-handlowej,

a co gorsze fałszywy wstyd do pracy ręcznej. Warsztaty te wciągną młodzież szkół średnich, z zamożniejszych sfer miejskich w zdrową fizycznie i społecznie atmosferę pracy twórczej i to pracy ręcznej, praktycznej. Pierwsze takie warsztaty otwarte będą w jesieni br. we Lwowie, za nimi powinien powstać na prowincji, cały szereg podobnych instytucji.

Chwalebnym czynem jest utworzenie w domu Ligi p. p., przy ul. Chorażczyzn małej bursy dla tymczasowego pomieszczenia młodzieży, którą powierzono Lidze, celem umieszczenia w lwowskich zakładach przemysłowych i handlowych, aż do uzyskania stałego pomieszczenia i pierwszej płacy.

Drugim punktem pracy organizacyjnej Ligi p. p. była, jak w latach poprzednich, działalność agitacyjna przez wiece i kursy. Wieców przemysłowych było 36 z frekwencją 6.470 osób, w czym olbrzymi wiec kobiet w Buczaczu, w którym wzięło udział około 2.000 kobiet ze wszystkich warstw społecznych. Odbywały się nadto zgromadzenia kupców i przemysłowców, kursy dla służby domowej i dla żołnierzy. Dobrym środkiem agitacyjnym okazały się też wystawy ruchome. Ponadto urządzono wystawę przemysłowo-rolniczą w Jarosławiu.

Trzecim działem działalności Ligi p. p. są Agencje handlowe, mające na celu zbliżenie wytwórcy krajowego do konsumenta. Do istniejących już dawniej agencji w Buczaczu, Dobromilu, Kołomyi, Tarnopolu i Stanisławowie przybyło piętnaście nowych: w Bochni, Brzeżanach, Chrzanowie, Czortkowie, Gorlicach, Jarosławiu, Kałuszu, Lwowie, Nowym Sączu, Rudkach, Samborze, Tarnowie, Złoczowie i Żółkwi. Akcja w tym kierunku jest dopiero zapoczątkowana, mimo tego najwyższe w tym kierunku Tow. p. p. w Buczaczu wykazuje w swojej Agencji zamówień towarów na 47.000 koron.

Do grupy realnych rezultatów należy też utworzenie „Spółki fakturowej” we Lwowie. „Spółka” rozwija się bardzo dobrze. Mówią o tem cyfry. Założona w maju z. r. po roku działalności ma już własnego majątku 104 tys. kor., a obrót ogólny przedstawiał wartość bez mała ośmiu milionów kor. Bo też „Spółka” zjednała sobie uznanie w sferach interesowanych kupców i przemysłowców za szybkie i akuradne załatwianie spraw swoich członków.

Na wzór lwowskiej „Spółki fakturowej” powstała podobna instytucja w Nowym Sączu z inicjatywy członków tamtejszego Tow. pomocy przemysłowej, na identycznych opartą podstawach.

Wiele miejsca zajmuje w sprawozdaniu akcja bojkotu towarów pruskich. Akcja Ligi pom. przem. w tym kierunku była w większej części charakteru agitacyjnego. Dla ujęcia bojkotu w pewne formy porozysłał zarząd Ligi kwestyonariusze do Towarzystw związkowych, do kupców i przemysłowców, i stanowił sekcję handlowo-przemysłową utworzoną w grudniu z. r. „Organizacji w celu bojkotowania towarów pruskich i pochodzących z Rzeszy niemieckiej”.

Nawiązano też stosunki z agencjami polskimi za granicą tak co do przywozu do Galicji z dotyczących krajów towarów, jak co do wywozu z Galicji za ich pośrednictwem produktów i wyrobów przemysłowych, a wreszcie co do ewentualnego inwestowania kapitałów z tych krajów w nasz przemysł i handel. Poza agencjami polskimi zagranicą starała się Liga p. p. nawiązać podobne z austr. węg. Izdami handlowymi w Paryżu i Londynie, Polsk. węg. Tow. eksportowem w Budapeszcie, z biurami eksportowymi w Londynie, Bukareszcie, Nowym Jorku, Paryżu, Zurychu i Bernie szwajc., oraz szeroko kołami przemysłowymi w Austrii.

Rozwoju i rezultatów z tej akcji należy się dopiero spodziewać w przyszłości, kiedy już zapewniony będzie dowóz do Galicji z innych krajów i kiedy Galicja otrzyma inne rynki zbytu poza Rzeszą niemiecką.

Członków liczyła „Liga pom. przem.” w roku sprawozdawczym 7276 w 108 Tow. p. p., obrót pieniężny wynosił w r. 1907 144.222 kor. 59 hal.

Tak się przedstawia czynność Ligi pomocy przemysłowej za okres sprawozdawczy od września z. r. do sierpnia 1908.

O ile Liga p. p. spełni zamierzone zadania w przyszłości zależeć będzie od ruchliwości i pracowitości jej członków. Najlepsze rezultaty wyda jednak wtedy, jeżeli jej praca obracać się będzie w granicach realnych. Niewątpliwie agitacja zawsze i wszędzie ma swoje dobre strony, jednakże przez agitację osiągnąć można dopiero po pewnym przeciągu czasu. Liga p. p., jako sekcja handlowo-przemysłowa „Organizacji bojkotu towarów pruskich” przez wyszukanie rynków zbytu dla produkcji krajowej, oraz przez wytworzenie ścisłej łączności między handlem i przemysłem zagranicą a krajem, osiągnie daleko prędzej i daleko poważniejsze rezultaty. Dlatego w tym kierunku przedewszystkiem, oprócz innych, prowadzić należy działalność Ligi p. p.

Co ludzie robią i o czem piszą?

Wiedeń, 11 września.

(A) Maksymilian Falk umarł wczoraj, 10 b. m. Wyznają ducha natychmiast po przewiezieniu go z dworca do mieszkania. Chciał się rozstać z życiem w mieście rodzinnem, w Budapeszcie. Córka wiozła go z Ischlu już na wpół żywego. Falk, od 1867 r. do 1906 r. naczelny redaktor „Pester Lloyd”, słynął: przedewszystkiem z wzorowego stylu dziennikarskiego, madziarskiego i niemieckiego, powtórę z lekcji literatury węgierskiej, udzielanych cesarzowej Elżbiecie w latach 1866 i 1867, po trzeciej, z niesłychanej brzydoty. Dziennikarzem był pierwszorzędnym. Grał też dużą rolę jako poseł, zwłaszcza jako członek delegacji węgierskiej. Przeszło ćwierć wieku piastował referat polityki zagranicznej. W latach dojrzałych zatrił dużo z idealizmu, jakim się odznaczał za młodu. Gonil za synekurami. Zgromadził ich tyle, że mu dawały przeszło 80.000 koron rocznie. Najlepsze umiał zachować nawet po upadku stronnictwa liberalnego.

Baron Burian lubi tajemnice. Od czasu, gdy został wspólnym ministrem skarbu, opinia publiczna w Austrii nic nie wie, co się dzieje w Bośni. O wiadomości z Australii łatwiej, niż o informacje z Serajewa. Ów system tajemniczy ma trwać i nadal. Baron Burian o powie delegatom — gdy się wreszcie zbiorą — o swoich planach bośniackich jedynie na poufnym posiedzeniu komisijnem. Co więcej, zaraz na początku sesji delegacyjnej rząd wspólny poprosi delegatów, by poprzestali na wyjaśnieniach urzędowych i nie stawiali żadnych pytań. Naturalnie w imię racy stanu! Słowem, szczupłe kompetencje delegacji, zostaną sprowadzone do zera. Taki parlamentaryzm zasługuje w pełni na miano farsy...

Żegluga powietrzna wypełnia łamy gazet wiedeńskich. Kapitan Hinterstoisser, kierownik zakładu wojskowego aeronautycznego w Wiedniu, wyraził wobec współpracownika „Zeitu” radość z powodu rekordu aeroplanu Orville Wrighta w Waszyngtonie. Dnia 9 września popołudniu utrzymał się w powietrzu 62 minut 15 sekund. Koła wojskowe — oświadczył Hinterstoisser — przedkładają maszyny powietrzne dynamiczne nad balony. Pierwsze bowiem są podatniejsze do obrotów, stosunkowo niezależne od prądów powietrznych, mniejsze i tańsze. Balony gazowe sterowane już doszły do szczytu rozwoju. Ich objętość olbrzymia przedstawia wyborny cel dla nieprzyjaciela. Każdy gwałtowniejszy powiew wiatru jest dla nich niebezpieczny. Koszta balonów gazowych są wysokie. Każde napełnianie gazem pociąga wydatek kilku tysięcy koron. Mimo to rekord Orville

ALINA ŚWIDERSKA.

Trudno inaczej.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Kiedy jednak nadszedł dzień rozstania, obu im ścisnęło się serce w gwałtowny sposób.

Pani Dowburowa dawała Anielusi tysiące zaleceń co sposobu szanowania się i pielęgnowania zdrowia; dziewczyna słuchała nieuważnie wstrzymując łzy, które się cisnęły do oczu.

— Pamiętajże, pisz często i szczerze. Gdybyś tylko zapragnęła mieć kogoś z nas przy sobie, doniesiesz mi natychmiast. Przysiekasz mi to Anielusiu?

— Dobrze, mam — odpowiada tamta machinalnie.

Nie, nie pragnęła nikogo z nich mieć przy sobie, bo już... ach, jak prędko!... Zaczynała czuć, że staje się dla rodziny Wacka kulą u nogi, ciężarem tem silniej krępującym im serdeczniej matka ją kochała.

Po wyjeździe pani Dowburowej poszła na spacer, który robili razem, ale rzadko, bo droga była pod górę i dość męcząca. Z terasy, przy opuszczonym kościółku niegdyś Kamedulów, otwierał się tam widok na dolinę górską, zwłaszcza o zachodzie słońca bardzo piękny. Majestatycznie powłóczyły się tam widok na dolinę górską, zwłaszcza o zachodzie słońca bardzo piękny. Majestatycznie powłóczyły się tam widok na dolinę górską, zwłaszcza o zachodzie słońca bardzo piękny.

wał się przez ich stopy, rozlewając się tu i ówdzie w polyskliwą falę wody.

Ileż Anielusia zapuszczała tam wzrok, niby w rozchyloną nieco głębiej duszy górskiej przyrody, tyle razy przypominały jej się z pensjonarskich jeszcze czasów lekcje „o powstaniu ziemi” i wyobrażała sobie niemal dotykalnie, jak wydzwignął się ku górze ten łańcuch granatowy, jak mu stopy rozerwała ostrym nurtem spieniona woda i odtąd toczy się tamtędy po wieki całe, obmywając kraj szaty zniżających się ku niej łaskawie królewskich olbrzymów. Przychodziły jej wtedy na myśl słowa biblijne, określające rzecz zabawnie trochę, ale plastycznie: „Góry wyskoczyły jako barany, a pagórki jako jagnięta”.

Dziś jednak nie zastanawiała się nad tem wszystkim. Zrobiło jej się bezdennie smutno. Wobec wspaniałości tej przyrody uczuła się jeszcze mniejszą, bardziej samotną i zgubioną w wielkim świecie, niż zazwyczaj; przekonała się już nie poraz pierwszy, jak bezgranicznie obojętną jest natura. I cóżby znaczyło gdyby ona skończyła tu w tej chwili wraz z tą nieurodzoną jeszcze istotą, którą nosi w łonie! Czy drgnąłby choć jeden atom w tym cudnym kawałku przyrody, który widziała przed sobą? Zginął Wacek, który sam w sobie miał więcej blasku i życia niż cały ten przepyszny zachód słońca i niż owa woda, lecąca na dnie osłoniętej już mrokiem doliny; i czyż słońce bodaj przez sekundę mniej jasno dlatego świeciło?...

Wracała już o zapadającej nocy powolnym krokiem, zmęczona i ociężała. W miasteczku zaczynało się już zwykle życie wieczoru niedzielnego. Popod kasztanami, dokoła stołów, przykrytych kolorowymi obrusami gromadziły się większe i mniejsze kompanie, konsumując porcy piwa, kwargli i... flirtu. Anielusia zdążając

do domu boczną zacienioną dróżką myślała, że pan Dowburowa w tej chwili mknie na północ pośpiesznym pociągami, i odczuła tak wyraźnie jak może nigdy dotąd, że owe lekceważone i uważane dziś za przeżytki „węzeł rodzinne” stanowią jednak jeszcze ważny czynnik w życiu.

Matka Wacka kochała ją przecież niewątpliwie i zajmowała się nią nie tylko z obowiązku, a przecież musiała ją porzucić i wracać do „rodziny”. Formalnie Anielusia nie była niczem dla nich i pani Dowburowa mogła nad nią rozciągać opiekę tylko nieoficyjalną.

Rodzina Włochów, u której mieszkała, otaczała ją pieczołowitością, oraz dyskretyą odpowiednią do wysokości zapłaty, jaką pobierali. Miewali już wprawdzie lokatorki, ale nigdy tak wspaniale płacące; za takie pieniądze można już nawet być dyskretnym!... Były w tej rodzinie oczywiście i „bimbi” ładne i miłutkie, ale zbyt wrzaskliwe jak na obecny stan nerwów Anielusi.

Wolała siedzieć w swoim pokoju i czytać, albo kończyć „wyprawkę”. Lubiała też wędrować po historycznym miasteczku, a zwłaszcza odwiedzać katedrę. Ogromna, romańska, wtłoczona całą masą swych niestrzeżonych jeszcze murów w otaczające domy małego placu, z przyboczną wieżą napół niemiecką a pół włoską, która nie wyrosła organicznie z murów świątyni, jak to czynią wieże katedralne na północy, a nie zdążyła jeszcze odejść od nich i stanąć swobodnie na uboczu jak italskie „campanile” — była ta katedra wewnątrz pełna mroku i nie kończących się nigdy niespodzianek.

(C. d. n.)

Wrighta z dnia 9 września nie posiada znaczenia praktycznego dla celów wojskowych.

Aeroplan musi mieć trzy przymioty, jeżeli chce służyć dla celów wojskowych: musi robić na godzinę przeciętnie po 20 kilometrów, musi dłużej, niż godzinę, utrzymywać się w powietrzu i — co najważniejsza — musi się wznosić do wysokości tysiąca metrów. Dotychczasowe loty aeroplanów, czyniących zadosyć dwóm pierwszym warunkom, odbywały się na wysokości 15 do 20 metrów. Upadek bowiem z tej wysokości nie jest koniecznie śmiertelnym. Bądźco bądź tylko do aeroplanów w zakresie żeglugi powietrznej należy przyszłość.

Wspólnik i manager braci Wright, Hart O'Berg bawi od kilku dni w Wiedniu. O rekordzie Orville'a otrzymał depeszę. „Neue Freie Presse“ donosi, że Hart O'Berg nie był zdziwiony owym sukcesem.

— Nie jest to jeszcze maximum tego, do czego jest zdolnym aeroplan Wrightów. — Orville uzyskał przewagę nad bratem Wilburem, bawiącym teraz w Francji, dzięki nowemu, lepszemu motorowi. Taksamo ster Orville'a jest nowszy. Uwzględnia obliczenia ostatnich paru miesięcy.

Twierdzą przecież z całą pewnością, że Wilbur Wright niebawem będzie święcił takie tryumfy, które zaćmią wszystko, co dotychczas zrobiono w Francji. Orville Wright zaś niebawem dopnie rekordu dwugodzinnego na dłuższą metę.

Ile kosztował pochód jubileuszowy cesarski i ile zostało po nim niedoboru? Budżet pochodu dochodzi do trzech milionów koron. Z tego wypada 1,200.000 koron na pochód historyczny, 1,200.000 koron na pochód grup narodowych; resztę pochłonięły budowle. „Fundus instructus“, jaki pozostał po owym pochodzie, złożony w rotundzie, oceniono na półtora miliona koron. W tej wysokości wstawiono go też do aktywów. Dodawszy do tej sumy dochód w gotówce (opłata za bilety i zapomogi), pokazuje się, że niedobór wyniesie 200.000 do 300.000 koron. Ale istnieje nadzieja pokrycia niedoboru dzięki układom z kinematografami i dzięki sprzedaży albumu jubileuszowego. Większa część dostawców splecona. Tylko więksi wierzyciele muszą czekać na pieniądze.

Bojkotowanie kartelowców.

Praga. (Tel. wł.) Za przykładem miasta Pragi również i rada miasta Radocima w pobliżu Pragi przy budowie nowego wodociągu położyła za warunek przedsiębiorcy, aby potrzebne do wodociągu rury sprowadził z Francji z Pont a X. Mousson, pomijając iuty austriackiego kartelu żelaznego.

Jubileusz Tołstoja.

Petersburg. (Tel. wł.) Tołstoj otrzymuje w dalszym ciągu codziennie tysiące depesz z dziesiątkami tysięcy podpisów. Niema ani jednego stowarzyszenia kulturalnego w Rosji, któreby nie przysłało Tołstojowi depeszy gratulacyjnej z racji jego jubileuszu.

Masa depesz nadeszła z Ameryki, z Indji i z Australii.

Wszyscy przestępcy polityczni, pozamykani w więzieniach rosyjskich, przysłali Tołstojowi depesze gratulacyjne.

Manewry cesarskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Cesarz Franciszek Józef I wyjedzie na wielkie manewry z Budapesztu we wtorek dnia 15 b. m. po południu o godzinie 1 min. 39 powróci zaś do Budapesztu dnia 18 b. m. o godz. 3 m. 45 po południu.

Intrygi przeciw Stołypinowi.

Petersburg. (Tel. wł.) Obiegały tu przez pewien czas pogłoski o wielkich zmianach osobistych w gabinecie. Pogłoski te pochodziły stąd, że pewne wpływową sferę reakcyjne czyniły starania, aby ukarany za roztrwonienie pieniędzy rządowych były wiceminister Hurko otrzymał tę ministerialną w gabinecie. Stołypin wiedział o tych zabiegach, ale był pewny, że stanowisko jego jest bardzo silne i że car nie zgodzi się na nominację Hurki wbrew woli Stołypina, gdyż Stołypin natychmiast odpowiedziałby dymisią. Istotnie zabiegi celem wyposażenia Hurki tę ministerialną skończyły się na niczem.

Tak samo nieprawdziwą jest pogłoska, że hr. Witte miał zastąpić Izwołskiego i zostać ministrem spraw zagranicznych.

Sukcesy awiatyki i aeronautyki.

Paryż. (Tel. wł.) Bawiący we Francji drugi brat Wrighta, a mianowicie Wilbur Wright w dniu wczorajszym pomimo wielkiej mgły, panującej pod Paryżem przedsięwziął 3 bardzo skuteczne wloty w powietrze swoim aeroplanem. Najdłużej utrzymał się w powietrzu 4 minuty 52¹/₂ sekundy, musiał się jednak potem opuścić na ziemię, gdyż motor nie pracował należycie.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.“ donosi, że w pobliżu Carskiego Sioła puszczono w powietrze balon gazowy, opatrzone sterem. Jest to wynalazek rosyjski. Forma balonu jest podłużna. Balon ma objętości 1500 metrów sześciennych, posiada 2 śruby i motor o sile 18 koni parowych.

Śruby funkcjonowały wybornie przeciwko wiatrowi.

Minister defraudantem.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.“ donosi z Kopenhagi, że przed więzieniem, w którym zamknięty jest były minister sprawiedliwości Alberti przyszło do bardzo burzliwych demonstracji wszystkich tych uczestników

chłopskiej kasy oszczędności, którzy ponieśli straty wskutek defraudacji Albertiego.

Obiegają też pogłoski, że Alberti jako czynny minister sprawiedliwości sprzedawał za gotówkę order i tytuły. Pośrednikiem w tym handlu był konsul generalny grecki w Kopenhadze, który niedawno uciekł z Kopenhagi pozostawiając olbrzymią ilość długów.

Kongres eucharystyczny.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ dowiadyuje się z Londynu, że angielski minister spraw wewnętrznych oświadczył deputacyi stowarzyszeń protestanckich, iż nie może zakazać procesji dygnitarzy katolickich w ornacie z obnoszeniem przenajświętszych sakramentów, gdyż na odbycie takiej procesji nie potrzeba ani upoważnienia ministra ani też pozwolenia policyi.

Kardynałowi Vanutellemu katolicy londyńscy urządzili wczoraj na ulicy wielką owacę.

Polepszenie bytu kolejarzy.

(Tel. „Słowa Polskiego“).

Wiedeń (Tel. wł.). Z kół parlamentarnych otrzymuje „N. W. Tagblatt“ informację, że ministerstwo kolejowe przeznacza 10 milionów koron na polepszenie bytu urzędników i służby kolejowej. Część tych polepszeń materyalnych będzie wprowadzoną w życie z dn. 1 października br., część zaś z dniem 1 stycznia 1909.

Polepszenia te będą następujące:

1. Będą pomnożone przedewszystkiem posady VII rangi;
2. pobory inspektorów będą zrównane z poborami urzędników państwowych odpowiedniej rangi;
3. suma wypłacana każdemu urzędnikowi, obowiązkanemu nosić mundur, tytułem wynagrodzenia za zniżenie uniformu będzie wynosić 120 k. rocznie;
4. odnośnie do czynszów będą:
 - a) zniżone czynsze za mieszkania w naturze o 20 proc. do 30 proc.,
 - b) uregulowane wynagrodzenia za mieszkania w tych miastach, w których urzędnicy kolejowi otrzymują pauszale mieszkaniowe niższe aniżeli urzędnicy państwowi;
5. będą podwyższone dodatki za służbę nocną;
6. wszyscy naczelnicy stacji otrzymają dodatek służbowy;
7. podwyższone będą pauszalia za odbywanie podróży służbowych, nadto otrzymają maszyniści dodatek miesięczny w sumie 40 k.
8. służba pociągów otrzyma dodatek wyższy o 20 proc. za jazdę, aniżeli obecny dodatek wynosi.

Nadto będą pomnożone licznie siły kolejowe urzędnicze i służbowe, aby umożliwić urzędnikom w służbie kolejowej korzystanie z urlopów celem wypoczynku.

Kalendarz parlamentarny.

Wiedeń (Tel. wł.). Delegacje wspólne prawdopodobnie zbiorą się dopiero 12 października. Wskutek tego i pierwsze posiedzenie Rady państwa, jak już donieśliśmy w dniu wczorajszym ulegnie zwłoce. Początkowo była mowa, że pierwsze posiedzenie Rady państwa odbędzie się dnia 3 listopada, potem mówiono o 9 listopada, obecnie zaś wymieniają dzień 15 listopada, jako ten dzień, w którym się zbierze Izba poselska.

W dzienniku „Die Zeit“ pewna osobistość w czynnej służbie, zajmująca wysokie stanowisko urzędowe oświadcza, że sesja Rady państwa przed Nowym Rokiem będzie trwała tylko 5 tygodni. W ciągu tego czasu Rada państwa załatwi tylko 2 sprawy, a mianowicie, uchwali prowizoryum budżetowe do 30 czerwca 1909 włącznie i traktat handlowy z Serbią.

Ubezpieczenie na starość.

Wiedeń (Tel. wł.). „N. Fr. Presse“ donosi, że na pierwszym posiedzeniu Izby poselskiej rząd wniosie przedłożenie w sprawie ubezpieczenia na starość i na wypadek kalectwa.

Listy z Warszawy.

Warszawa 9 września.

Prof. Pogodin do młodzieży polskiej. — Konsekwencye rozporządzenia ministra Schwartz'a.

Prof. Pogodin za pośrednictwem dzisiejszego „Słowa“ warszawskiego ogłasza następującą odezwę do młodzieży polskiej, napisaną przez szan. profesora po polsku. „Wyjeżdżając na zawsze z Warszawy, poczuwam się do moralnego obowiązku powiedzieć kilka słów przyjacielskich młodzieży polskiej. Wie ona, że wspólczuje jej, że życzy jej wszelkiego dobra. Przeto mówię: idźcie do szkoły wyższej rosyjskiej w Warszawie, do uniwersytetu i politechniki. Innego wyjścia bez wielkich, może nie do poprawienia strat, niema teraz dla was. Nauka zagraniczna — dla was niedostępna; jest to nauka egzotyczna; a ogół potrzebuje szkół krajowych; brak ich marnuje najlepsze siły w najlepszym wieku życia; naród wasz, jak i mój, potrzebuje teraz tych sił bardziej jeszcze dziś, niż kiedy, dla rozwinięcia swoich stosunków społecznych i ekonomicznych, a brak wyższego wykształcenia naukowego obniża ogólny poziom inteligencji. Nietylko wykłady profesorów, ale i systematyczna lektura książek naukowych, tak łatwa i dostępna w czasie studyów uniwersyteckich, rozwija rozum i daje przyzwyczajenie do pracy ścisłej i trwałej. Idźcie do roboty naukowej tam, gdzie jest ona teraz dla was otwarta! Prof. A. Pogodin“

Bez zaprzeczenia odezwę powyższą napisał prof. A. Pogodin pod wpływem szlachetnych pobudek. Po pełnił jednak błąd. Dał się ponieść nastrojowi i wyrządził sobie krzywdę. Gdyby szan. profesor wmyślił się w istotne potrzeby społeczeństwa polskiego, a i swego sądzę, odezwy tej nie ogłosiłby.

Bo czem był i czem będzie rosyjski uniwersytet warszawski?

Jeżeli dziś istnieje polska myśl naukowa, jeżeli dziś posiadamy wielu wybitnych ludzi na różnych polach pracy czy to naukowej, czy społecznej, czy politycznej, czy zawodowej — to czy tych ludzi dał nam rosyjski uniwersytet w Warszawie? Dała nam ich Szkoła Główna, dały wszechnice lwowska, krakowska, dały w końcu studia zagraniczne — lecz nigdy nie dał nam ich uniwersytet rosyjski w Warszawie. Przeciwnie, nie tylko, że nie dał on nam ich, lecz wielu zdolnych, których nie stać było na wyjazd na studia zagraniczne, bo pracy zarobkowej imać się musieli, pomarnewał. Bodaj w żadnej dzielnicy polskiej nie ma tylu miernot umysłowych z uniwersyteckim wykształceniem, co jest ich w Królestwie.

Prof. Pogodin nawołuje młodzież naszą do uczęszczania na uniwersytet warszawski, bo inaczej obniży się ogólny poziom inteligencji naszej. Ale przecież z katedr na nowo utworzonego uniwersytetu warszawskiego, głosić naukę będą ciż sami „profesorowie“, którzy przez szereg lat obniżali ogólny poziom inteligencji naszej. Wykładać wszak będą ciż sami: Filewicz, Cwietajew, dla których dociekanie długości w werszkach spodni Piotra W. było najważniejszą zdobyczą naukową, ci sami Blobowie, którego kurs prawa państwowego był broszurą agitacyjną prawosławia i absolutyzmu i dążącą do wykazania, iż cała kultura zachodnio-europejska jest nie warta, ciż sami Jesipowie, którego kurs prawa kryminalnego był wart tylko tyle, ile został przepisany z kursu prof. Taganelewa (i to z błędami!), ciż sami Simonienkowie (i ich następcy Jesipowie), którzy swój kurs statystyki i ekonomii politycznej budowali w ten sposób, że Królestwo pod rządami rosyjskimi raj na ziemi osiągnęło itd. itd.

Pomijam już takich uczonych, jak Zieniec, którego imię obleciało europejski świat naukowy, jako gwałciela nieletnich dziewcząt głuchoniemych. Przecież p. profesor Pogodin wie, że co lepsi, co uczciwsi, co rozumniejsi profesorowie Rosyanie, mający bezpośredni stosunek z nauką, uciekali z Warszawy, bo nie mogli żyć w tej atmosferze „naukowej“ reprezentantów nauki rosyjskiej w Warszawie.

Któż pozostał? Pozostały same wyskrobki już nie nauki europejskiej lecz nawet rosyjskiej i te wyskrobki mają podnosić ogólny poziom naszej inteligencji?! Naprawdę — nie! Młodzież polska ze względów czysto utylityrnych (pomijam narodowe, polityczne), tych właśnie, o których prof. Pogodin wspomina, nie może powracać do uniwersytetu warszawskiego.

Rozporządzenie ministra oświaty, Schwartz'a, o wykładaniu w szkołach prywatnych historii i geografii przez Moskali, spotkało się nagle z przeszkodą fizyczną. Braknie nauczycieli. Odczuły to najpierw prywatne szkoły żydowskie, których w Warszawie jest około 300. W tych szkołach historię i geografię wykładali dotychczas nauczyciele lub nauczycielki żydzi. Obecnie szkoły te nie mogą znaleźć 300 zastępców Moskali i właściciele ich zwrócili się do kuratora warszawskiego okręgu naukowego z prośbą o odroczenie terminu, wyznaczonego na przyjęcie tych nauczycieli. P. kurator zapewne zaradzi złemu w ten sposób, że funkcje pedagogów powierzy wóznym, dymisjonowanym podoficerom itp. Podobne przykłady już bywały, nie będzie to nawet nikogo raziło w naszych rządowych stosunkach szkolnych. Jeżeli różni dymisjonowani podoficerowie nauki rosyjskiej mogą wykładać na uniwersytecie warszawskim, dlaczegoż autentyczni podoficerowie nie mogą wykładać historii i geografii w szkołach żydowskich?...

Z. S. BOŃCZA.

Przegląd prasy.

Kłopoty „Czasu“ z powodu lwowskiego wyboru.

Lwowski korespondent „Czasu“ przeraził się ataku „Dila“, zaraz też postarał się na dwie ręce we wstępnym artykule w „Kuryerze“ i w korespondencji do „Czasu“ przebiegać ukraińców. W tej ostatniej obniża znaczenie wyboru p. Roszkowskiego, a zaznaczywszy pewną abstynencyę u wyborców, winę jej pragnie zważyć na te siery, które p. Roszkowskiego najenergiczniej popierały.

„Zwycięstwo prof. Roszkowskiego nie wywołało jednak w mieście i to wśród różnych warstw tego zadowolenia, jakiego należało oczekiwać. Winna temu część prasy, która zrobiła z walki wyborczej tylko w jednym okręgu, jak gdyby walkę bitwą narodową. Zjawiała się egzaltacja agitacyjna, która mimowoli zostawia po sobie uczucie niesmaku. Zważmy tylko, że większość prof. Roszkowskiego wynosi tylko 287 głosów i że w razie chwilowego zaciężenia 144 wyborców żydowskich, szala zwycięstwa przechyliła by się na stronę p. Hankiewicza. Byłoby to zjawiskiem bardzo ujemnem, a politycznie dla nas ogromnie szkodliwem, ale ostatecznie nie „kleką narodem“, jak to w agitacji przedstawiano. Najwyższy ton trzeba zachowywać na najważniejsze wypadki. Z wielu stron podnoszą się narzekania na przesadny ton agitacji i narzekania te uważamy za objaw dodatni. Gdyby zapanowały u nas zwyczaje euro-

pejskie, że czytelnicy pism naszych wrażenia swe komunikują redakcyom, kto wie, czy nie wprowadziłoby to większej do polemik prasowych moralności”.

Łatwo mówić o „egzaltacji” i „krzykactwie” tym, co się od akcyi wyborczej usunęli. P. korespondent „Czasu” wie dobrze, że sfery politycznie blisko niego stojące, intrygowały czas dłuższy przeciwko kandydaturze prof. Roszkowskiego, a gdy została wreszcie uchwalona przez ogół stronnictw narodowych, jak owo nadasane dziecko, co „zabierze swoje gałganki i idzie na swoje podwórko”, odsunęły się od wszelkiej za kandydatem narodowym agitacji nietylko „egzaltowanej”, lecz choćby najskromniejszej. A to tem bardziej, że przecież zasadą „Kuryera” jest zawsze iść w odwrotnym od narodowej demokracji kierunku, a ta ostatnia, świadoma grożącego niebezpieczeństwa, podjęła akcyę wzmożoną i wyteżoną. A że była ona konieczną, świadczy wynik głosowania, co sam p. korespondent mimochodem przyznaje.

Naturalnie, „przesadny ton agitacji” — że zostawimy na boku moralność w polemikach prasowych, nieprawdaż p. korespondencie — razili wychowane w „zwyyczajach europejskich” jednostki, dla których wybór Rusina-u kraińca z polskiej stolicy kraju byłby jedynie „zjawiskiem” bardzo ujemnem! Komu nie zależy na konsolidacji sił narodowych, ten gotów obcym i wrogim prądom czynić najdalej idące ustępstwa.

Stateczny i poważny „Czas” spostrzegł jednak, że ogłoszeniem korespondencyi lwowskiej odosobnił się w opinii polskiej — i palnął głupstwo. Boć oto zaraz w najbliższym nrze cofa się z poprzednio zajmowanego stanowiska i tę konsolidacyę sił narodowych na terenie lwowskim podkreśla bardzo silnie, uwydatniając dobitnie niebezpieczeństwo narodowe.

„Nie ludźmy się: — pisze w nrze czwartkowym — że mandat po ś. p. Małachowskim nie dostał się w ręce Rusina, zawdzięczać mamy tylko niezwyktemu skupieniu się ducha narodowego. Zamach był tak zuchwałym i tak cynicznym, że wobec niego w obozie narodowym zamilkły rozdzwieki i że — bogdaj czy w stolicy Galicyi nie po raz pierwszy — wszystkie narodowe stronnictwa zrezygnowawszy z partyjnych aspiracji, zgodziły się na jednego kandydata. A i tak jeszcze kandydat ruski zjednoczył znaczną ilość głosów”. A zaznaczając potrzebę pracy na polach zaniedbanych, gdzie się socjalizm zaplenił, podnosi, iż

„polscy socjaliści chcieli (przy lwowskich wyborach) zdobyć rekord w międzynarodowym wysciugu kosztem ofiary z własnego narodu, udowodnić, że oni i tylko oni na serio przejęli się zasadą internacjonalizmu”.

Jakich środków należy używać skutecznie w celu powstrzymania zapędów żywiołu antynarodowego — wykazują najlepiej lwowskie wybory.

„Przebieg wyboru we Lwowie i jego rezultat wskazują na jakiej drodze szukać należy dla narodowej myśli zwycięstwa. Szał międzynarodowy będzie w społeczeństwie polskiem zjawiskiem przemijającym i dekadentką chimera, jeśli stronnictwo narodowe pójdzie przeciwko niemu ławą, zapuści zaś trwale korzenie tylko wtedy, jeśli przesadny ortodoksizm partyjny weźmie górę nad poczuciem narodowej solidarności. Jeśli zamach socjalistyczno-ruski we Lwowie został odparty, to zasługą dzieła są wszystkie narodowe stronnictwa. Wyborcy lwowscy zrozumieli, że „Roma de liberante Saguntum perlit”, zrozumieli, że wśród sporów o programy demokratyczne i jeszcze demokratyczniejsze, mandat stolicy dostać by się mógł w ręce Rusina. Oby zwrot, który się tu objawił pozostał trwałym”.

Oto teraz dopiero odnalazł „Czas” swoją właściwą drogę i swoje przekonania; bo początkowo idąc śladem doradców i informatorów lwowskich znalazł się był z „Naprzodem” na tej samej linii.

I „Naprzód” bowiem podnosi „egzaltowaną agitacyę” prowadzącą do „zdziczenia obyczajów”.

„Wobec stosunków lwowskich — pisze — wynik wyborów nie przyniósł wielkiej niespodzianki. Ale charakterystycznym jest, że Koło polskie, aby utrzymać swój mandat i to wobec socjalisty i Rusina we Lwowie, musiało chwycić się aż środków prowadzących do „zdziczenia obyczajów”. oszołami i hipnotyzowania wyborców.

To stanowisko „Czasu”, naginające się ogromnie do opinii „Kuryerowej” skłania „Nową Reformę” po stwierdzeniu, że wskutek „nowej przyjaźni” niekiedy konserwatyści zamazują najbliższą przeszłość — do kilku uwag pod adresem korespondenta lwowskiego.

„Ten korespondent, przyganiający na łamach organu ś. p. Potockiego, stronnictwom narodowym, że zbyt gorliwie i namiętnie agitowały za tem, aby jeden z najbliższych, politycznych kuzynów Syczyńskiego nie był wybrany posłem w tym lwowskim okręgu, w którym właśnie zamordowany został Potocki, — jest przecież zjawiskiem... nadziemskim. O ile ten publicysta zdumiewać mógł swoim sądem w „Kuryerze” — o tyle wprawiać chyba musiał czytelnika „Czasu”... w osłupienie”.

Zamknięcie rachunków kraju.

Na zbliżającej się sesyi sejmowej przedkłada Wydział krajowy między innymi sprawozdaniami, zamknięcie rachunków funduszy krajowych za rok 1907.

W roku tym wynosiły rzeczywiste wydatki sumę 43,609.691 kor., a ponieważ budżetem uchwalone wydatki wynosiły 42,849.578 kor., przeto z porównania okazują wydatki większe o 760.113 kor. Rzeczywiste dochody wynosiły 41,065.577 kor., a ponieważ budżetem uchwalone dochody wynosiły 39,017.870 kor., przeto z porównania okazują się dochody wyższe o 2,047.707 kor.

Biorąc pod uwagę tę zwykłą dochodów okazuje się w rezultacie ostateczny wynik rzeczywisty o 1,287.594 kor. korzystniejszy od uchwalonego na r. 1908 budżetu.

W szczególności zachodzą wyższe różnice stąd, iż wydano mniej: na reprezentacyę kraju o 21.445 kor., na zarząd o 59.204 kor., na dobroczynność o 6.008 kor., na bezpieczeństwo publiczne o 25.694 kor., na budowy wodne i melioracyę o 258.372 kor., na przemysł i rękodzielnictwo o 11.933 kor., na długi krajowe o 125.593 kor., na opłaty konsumcyjne o 5.183 kor.

Większe wydatki były: na sprawy zdrowotne o 249.356 kor., na oświatę i sztukę o 704.580 kor., na komunikacyę o 166.621 kor., na rolnictwo o 112.121 kor., na pensye emerytalne o 23.688 kor., na rozmaite o 20.778 kor.

W dochodach były wpływy większe: z zarządu o 30.332 kor., z oświaty i sztuki o 430.066 kor., z bezpieczeństwa publicznego o 22.337 kor., z komunikacji o 31.879 kor., z rolnictwa o 99.822 kor., z przemysłu i rękodzielnictwa o 29.922 kor., z długów krajowych o 101.151 kor., z pensyi emerytalnych o 29.849 kor., z opłat konsumcyjnych o 954.982 kor., z rozmaitych o 307.594 kor., z dodatków do podatków o 400.839 kor.

Wpływ mniejszy był ze spraw zdrowotnych a 165.221 kor., oraz z budowy wodnych i melioracji o 226.993 kor.

Według sumarycznego zestawienia wszystkich funduszy krajowych, stan tychże z końcem roku 1907 wynosił: w majątkach zarodowych 43,362.274 k. 45 h., w majątkach obrotowych wynosił stan czynny 33,218.984 kor. 33 h., zaś przewyżka należności biernych 60,322.152 kor. 06 hal. — zatem z porównania okazuje się przewyżka stanu biernego 27,103.167 kor. 73 hal.

Ogółem zatem wynosi stan czynny w majątkach zarodowych i obrotowych sumę 16,259.106 kor. 72 h. Z końcem r. 1906 wynosił stan czynny sumę 24,209.703 kor. 05 hal., z porównania okazuje się zatem z końcem roku 1907 ubytek majątku o 7,950.596 kor. 33 h.

Z końcem r. 1907 wzrosły należności czynne w majątkach zarodowych o 393.213 kor. 22 hal., zaś w majątkach obrotowych o 5,368.604 kor. 79 hal. — czyli ogółem o 5,761.818 kor. 01 hal.

Sprawozdanie swe kończy Wydział krajowy wnioskiem na udzielenie mu absolutorium z rachunków za rok 1907, oraz absolutorium dla Rady szkolnej krajowej z wydatków funduszu szkolnego krajowego i funduszu szkolnego emerytalnego.

MIGAWKI.

Z TYGODNIA.

Żydzi byli w tym tygodniu — co im się nie zdarzyło od czasów Machabeuszów — bohaterami dnia. Powstał mianowicie huczek na Radzie miejskiej, bo zaczęli ich nowy radny, p. Bartoń, który już kilka razy debiutował na Radzie, a zawsze nieszczęśliwie. Młody radny jest jak młoda panna na wydaniu. Ile razy chce powiedzieć coś bardzo mądrego, aby się odznaczyć, strzela głupstwem, a potem mama musi rumienić się za naiwną córkę i tłumaczyć wygadanie się córki dziecinem roztargnieniem i brakiem doświadczenia lub rozumu. I teraz musiał klub Strzelnicy, którego szeregi wzmacnia p. Bartoń, specjalnem oświadczeniem osłabić wrażenie dziewiczej mowy swego zielonego członka, a żydzi przez usta dr. Aschkenazego wrócili do równowagi. Gdyby nie ten epizod historyczny, nie byłoby na prawdę nic do zanotowania ze spraw miejskich, które zalatują jeszcze ciągle sezonem ogórkowym.

Wogóle żyjemy jeszcze w sezonie martwym i żaden fakt znamienny, żadna sensacja nie wstrząsa nerwami wielkomiejszczuchów, którzy jeszcze śpią spokojnie, nawet w teatrze. Nie rozbudza nas z uspienia ani drobna defraudacya podatkowa, o której zresztą i mówić nie warto, ani korespondencya ratuszowa o szkarlatynie, ani poronienie holenderskiej królowej Wilhelminy, ani telegraficzne zaprzeczenie, jakoby uległa przedmacierzyńskiemu przypadkowi, ani uporczywe twierdzenie biura Reutersa, że przecież uległa, co wywołało pewne zaniepokojenie w sferach dyplomatów i akuserek całego świata — nic nas teraz nie jest w stanie zająć rzetelnie, bo tropikalne gorąco, które płaci długi za zimne i deszczowe lato, sprawia, że straciłszy całe zaufanie w sprawiedliwość niebios i nie wierzymy już ani kalendarzom, ani przepowiedniom nieomylnych w swoich pomyłkach zakładów meteorologicznych, ani magistratowi lwowskiemu, ani nawet sądom naszym.

Te ostatnie zwłaszcza przyjęły w ostatnich czasach system, który zdola zaniepokoić najszerze sfery przyszłych klientów sądowych i ich obrońców. Jeśli zbrodniarz twierdzi, że popełnił czyn przy zdrowych zmysłach, to sądy starają się mu udowodnić, że jest wariatem. Natomiast, gdy zbrodniarz, jak np. pan Czakab daje słowo honoru, że jest wariatem i wykonuje przed trybunałem rozmaite figle na udowodnienie swego twierdzenia, wtedy sąd robi dowcip i mówi, że to właśnie dowód rozumu, że Czakab to mądry chłop, a nie żaden wariat. Podług tego systemu, że należy wierzyć w przeciwieństwo tego, co dana osoba twier-

dzi, trzeba by przyjąć, że cały świat składa się z samych wariatów a rozumni ludzie są tylko w Kulparkowie. A jeżeli tak jest istotnie, to rozumnym ludzi a między innymi rozumnego — zdaniem sądu — Czabaka należy odesłać na Kulparków. Jest wobec tego zagadką, dlaczego go sąd nie chce tam odesłać, pomimo, że sam się o to prosi a obrońca popiera tę prośbę. KL.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

Proszę wziąć

codziennie bezpośrednio przed jedzeniem kieliszek Dr. Hommela Haematogen! Pobudza apetyt, wzmacnia system nerwowy, znużenie ustępuje i człowiek czuje się rześki. Proszę jednak żądać wyraźnie „Dr. Hommela” Haematogen i odrzucać wszelkie naśladownictwa. 8866

Nowo otwarty

Pensjonat LITWINKA

Lwów, Kochanowskiego 14a I p.

Eleganckie pokoje z całym utrzymaniem, niemeblowane taniej. Elektryka, łożenki. Kuchnia domowa a wykwinna. Opieka dla pańienek. Ceny przystępne. 9937

Place budowlane w Lowranie (Austriacka Rywiera)

Akcyjne towarzystwo „Quarnero” (siedziba reprezentacji; Wiedeń I, Helfferstorferstrasse 3) sprzedaje pod wille, domy rodzinne, pensjonaty itp. zdadne, przed wiatrem chronione grunta w każdej wielkości, położone bądź na brzegu morza bądź na łagodnie opadających terasach i posiadające wspaniałą południową roślinność. Terasy te umożliwiają ładny widok na morze. Całe to terytorium posiada już gotowe do wszelkiej jazdy przydatne drogi. wodę z wysoko położonych źródeł, z wodociągów do Towarzystwa Monte Maggiore należących, i oświetlenie elektryczne z centrali w Abbazji. Elektryczna kolej dochodzi do Matuglie, stacyi kolei południowej. Blizsze informacje przez Dyrektora, Wiedeń I, Helfferstorferstrasse 3 7472

Dr. Greliński Sekundaryusz oddz. chirurgicznego Szpitala powszechnego ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2—4 popołud. Chorążczyzna 12. — Telefon 978. 8905

Szkola Gospodarstwa domowego

we Lwowie, Chorążczyzna 6.

przyjmuje wpisy uczennic. Biuro Szkoły otwarte codziennie od 9tej do 5tej po południu. Kurs rozpoczyna się 1go października. Zajęcia praktyczne w kuchni trwają stale, prowadzone są przez doświadczonych siły fachowe. Wykłady higieny, chemii i rachunkowości gospodarskiej prowadzić będą pierwszorzędni profesorowie. Na naukę gotowania, kroju i szycia zapisywać się można osobno. Przy szkole wydaje się smaczne i higieniczne obiady codziennie na sali i do domów. 10101

„Pension Exquisite”

Lwów, ulica Sykstuska 1. 23

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, na dłuższy lub krótszy pobyt z całym utrzymaniem. Centrum miasta. Ceny umiarkowane. 8926

Dr. Juliusz Meisels

powrócił z podróży naukowej i ordynuje w swoim instytucie rentgenowskim przy ul. 3-go Maja 11. 10250

Dr. Wiktor Jankowski

dentysta

powrócił i ordynuje ul. Hetmańska 10. 9872

Adwokat Dr. Lewin

otworzył kancelaryę we Lwowie, ul. Jagiellońska 24 Telefon 422. 9999

Adwokat Dr. Edward Solański

przeniósł kancelaryę z domu ulica Piskarska 1. 12, do domu ulica Klonowicza 1. 18. 8549

ZAKOPANE Pensjonat „Liliana” od 7 koron dziennie Otwarty cały rok. 9542

Docent dentystyki

Dr. Teodor Bohosiewicz

9556 ordynuje jak zwykle ul. Jagiellońska 7.

Lecznica Dra Tarnawskiego

w Kosowie

(za Kołomyją) stacya kol. Zabłotów. 4066

otwarta od 1 maja do końca października.

Kancelarya adwokata krajowego

Dr. Adolfa Frischa

9874 znajduje się przy ul. Czarnieckiego 10.

Na sezon jesienny

NOWOŚCI

Dywanów, portyer, kap, firanek,
kocy i t. p.

słynnych światowych fabryk, pod firmą

FILIP HAAS i Synowie

Lwów — plac Halicki 1. 12

jak również fabryk francuskich i angielskich, nadeszły już
w wielkim wyborze. — Szczególną uwagę zwracamy na
wyjątkowo wielki wybór

Dywanów orientalnych

o niebywale pięknych i rzadkich wzorach.

10300

Dentysta dr. K. Lewandowski

Lwów, plac Halicki 7, (nad Kawiarnią Centralną).

8607

Wymywanie, plombowanie, wstawianie zębów bez bólu.

Dr. K. PODLEWSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
powrócił i ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5
ul. Akademicka 14, telefon nr. 1120.

9824

ADWOKAT c. k. em. radca dworu

Edward Trusiewicz

otworzył kancelaryę adwokacką

9120

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5.

Dr. Zdzisław Szczepański

ordynuje w Marienbadzie Haus SCHILLER.

8608

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych 1608

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwersytecie wrocław-
skim ordynuje Lwów, ulica Kopernika 1. 28.

ZNANE ZE ZNAKOMITOŚCI

Cukierki Kuglera

w Budapeszcie są do nabycia u wy-
jątkowego zastępcy Leona Propsta
Owoce kandyzowane Fabrique de
Fruits Confités Honore Jourdan Goritz-Görz w Magazynie papierowym,
Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok Hotelu Georga.

Wielki wybór widokówek. Zamówienia z prow. odwrotną pocztą.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

powrócił i ordynuje jak dawniej ul. Sykstuska 16.
Plomby złotej porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

8443

Nie tylko większe ale i mniejsze przesył-
ki swia przyjmują miejskie Biuro
pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa
w Rzeźni we Lwowie.

9780

„Dom Kobiet” przy Towarzystwie „Ogni-
sko Kobiet”, ul. Braje-
rowska 14, — poleca Paniom tanią, wygodną gościnę. Po-
przednie zgłoszenia konieczne.

9926

Gimnastyka higieniczna dla dzieci.

Leozenie skrzywień, kręgosłupa, chorób
stawów i kości.

2692

Zakład Zanderowski

Kraków, ul. Zybkiewicza 1. 9, tel. 796.

9—1

4—6

Dr. Merz.

Dr. Starzewski.

Dr. Wachtel.

Lwowski Instytut muzyczny (Kilińskiego 1) (Dr. Sta-
niław Głowacki).

Gimnastyka rytmiczna metodą E. Jaques-Dalcroze'a.

9908

Poszukujemy narzeczonych

które pragną mieć piękną wyprawę. Także towary, po-
trzebne do zarządu domu kupić można najlepiej w tkal-
ni płótna Braci KREJCAR, Dobruschka, Czechy. —
Proszę się przekonać i zrobić małą próbę. 6 sztuk prze-
ścieradeł 1m1 wielkość 150/120 cm. kor. 15'40 opłatnie.
Wzory barchanu, zefiru i innych towarów płóciennych
i wełnianych opłatnie.

10031

Zakład Ludwika Wierzbickiego

ul. Chorażczyzny 14, poleca: albumy, adresy, dypl-
my, stylowe oprawy książek, obrazów, haftów etc.

10320

JOANNA LAURECKA rozpoczyna lekcje muzyki 15 wrze-
śnia ul. Ochonek 1. 11. ADOLFINA MORWITZ rozpo-
czyna lekcje 15 września. Ochonek 10.

10288

„ASTRA” Lwów, Zielona 3. Jedyny w kraju przez
artystę-malarza prowadzony Zakład rys-
owania i wybijania wzorów pod haft dekoracyjny i kościelny
wykonuje malowane parawany, roboty, wypalane w drze-
wie, skóry itd.

10333

Przyjechawszy z Wiednia otworzyłam SALON MÓD
przy ul. Grodeckiej 1. 23 i polecam swój MAGAZYN kape-
luszy damskich ostatniej mody. Przyjmuję także przeróbki
po najtańszych cenach 9970 K. Piotrowska.Parkiety i Linoleum zapuszczane
rocznie dwa
razy patent „Cirine”płynną pastą woskową i potarte wełnianą ściereką są ele-
gantkie i łatwe do zmywania. Męczące froterowanie i uży-
wanie opitek stalowych zbyteczne. — Wszędzie do nabycia:
bezbardne w 1/4 flaszach 3 kor., 1/2 fl. 1'70 kor., w kol.
jasnym i ciemnym 1/4 fl. 2'50 kor., 1/2 fl. 1'40 kor. — We
Lwowie otrzymać można u firm: O. T. Winklera Syn,
L. Haas, St. Bilovos.

7572

Dr. Marek Berger

ordynuje, jak roku ubiegłego od 10-go września

w ABBAZYI.

10017

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Maksymilian Schmelkes

b. kilkuletni sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje
od g. 10—12 i od 3—5, ul. Brajerowska 6.

9323

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 10158

Dr. Hiescheles

powrócił i ordynuje jak dawniej ul. Słowackiego 3.

Dr. Karol JAKUBOWSKI

DENTYSTA

9988

powrócił i ordynuje jak dawniej ul. Sienkiewicza 3.

Włoska szkoła śpiewu p. Kamili Falken-
berg (metoda Giuseppe Lamperti'ego),
rozpoczyna naukę z dniem 15 września, Kło-
nowioza 8 (2-ga boozna Kochanowskiego).

10108

Zwracamy uwagę na ogłoszenie o „Samouczku”
Reussnera, zob. ogłoszenie str. 12.

8859

Wiadomości bieżące.

→ Sejm a poczta. Urząd pocztowy Lwów 12, któ-
ry wchodzi w życie podczas sesji sejmowych, zostaje
otwarty z dniem 15 września b. r. o godz. 9 rano.
Urząd ten połączony będzie zapomocą dziennie sześci-
razowych chodów z urzędem pocztowym Lwów 1.→ Wieczorki i zabawy. Lwowski Klub Cyklistów
i Motorzystów urządza jutro w niedzielę fastyn na pla-
cu powystawowym w połączeniu z korsem kwiatowym.
Wyciągi na łodziach na wodach „Świtez” odbędą
się dnia 20 września w niedzielę o godz. 3 1/2 pop.Ku czci znanego żydowskiego poety, robotnika
Morisa Rosenfelda z Nowego Jorku, urządza tutejszy
komitet miłośników literatury żydowskiej wieczorek
z współudziałem samego Rosenfelda, który przybywa
w tym celu do Lwowa. Wieczorek odbędzie się w so-
botę 12 września w sali Filharmonii.→ Z teatru. Pani Janina Korolewicz-Waydowa i pani
Helena Oleska wystąpią gościnnie po raz pierwszy w przy-
rzeczy czwartek w operze Verdi'ego „Aida”. Aida będzie
pani J. Korolewicz-Waydowa, Amneris pani. H. Oleska.
W partyi Radamesa wystąpi p. Czesław Muszyński, któ-
ry w ostatnich dwóch latach śpiewał na scenach zagra-
nicznych z olbrzymim powodzeniem. W partyi Ramfisa
arcykapłana wystąpi p. St. Tarnawski, Amonastrem bę-
dzie p. Ludwig. Dyryguje p. Stermicz.W dziele dramatu wznowioną zostanie we środę
zabawna komedia Wiktoryna Sardou „Nerwowa” a w pią-
tek daną będzie po raz pierwszy sensacyjna nowość pa-
ryska Henryka Bernsteina sztuka w 4 aktach „Samson”
w pierwszorzędnej obsadzie. Nowość ta w Paryżu i
w Wiedniu przedstawiana była przeszłego sezonu z nie-
zwykłym powodzeniem.Pierwsze przedstawienie opery w tym sezonie we
wtorek „Cyganeria” z gościnnym udziałem pani Ireny
Bohuss oraz pierwszy występ Tadeusza Łowczyńskiego.→ Ukraiński klub sejmowy zbierze się na posie-
dzeniu poniedziałkowym d. 14 bm.→ Mieszkanka dla studentek. Otrzymujemy następu-
jące doniesienie:Siostry Urszulanki otwierają dla pp. studentek uni-
wersytetu, mieszkania wraz z utrzymaniem po umiarko-
wanych cenach przy ulicy Wincentego Pola 1. 7. Zgło-
szenia przyjmuje się od dnia 15 września.→ Ze świata muzycznego. W koncesjonowanej szkole
muzyki Pauliny Lachner Kościeleckiej, przy ulicy Długosza
1. 23, rozpoczął się rok szkolny z dniem 1 września. Przed-
mioty nauki: Nauka gry na fortepianie od początku aż do
wydoskonalenia, nauka historii i teorii muzyki, śpiew
solowy i choralny. Wpisywać się można w kancelaryi szko-
ły muzyki od 12 do 5 po południu.Wanda Kubalska po kilkutygodniowej nieobecności
powróciła do Lwowa i nadal udziela lekcji gry na forte-
pianie metodą najnowszą. Ul. Gliniańska (boczna Łycz-
kowskiej) 1. 8, 1 p.

→ Teatr miejski we Lwowie:

W sobotę popołudniu o godz. 3-30 przedstawienie
dla młodzieży szkolnej „Śluby Panieńskiego” komedia w 5
aktach Al. hr. Fredry (ojca) z udziałem pp. Anny Gostyń-
skiej, Ireny Trapszo, Antoniny Ogińskiej, Gustawa Fisz-
era, Ludwika Wostrowskiego, Jana Nowackiego, Adolfa Wa-
lewskiego.W sobotę wiecz. „Wesoła wdówka”, operetka w 3
aktach Fr. Lehara, z panią Schupp.W niedzielę popoł. o g. 3-30 popoł. „Mąż z grzeczno-
ści”, komedia w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Rus-
zkowskiego.W niedzielę wieczór o g. 7-30 po raz ostatni „Czar-
walca” operetka w 3 akt Oskara Strausa.W poniedziałek „Złota czaszka”, 5 obrazów dram.
J. Słowackiego.We wtorek 15 września I przedstawienie operowe
„Cyganeria”, opera w 4 aktach Puccini'ego, gościnnie wy-
stęp Ireny Bohuss i występ Tadeusza Łowczyńskiego. Po-
czątek o godz. 7 wieczorem.

→ Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę „20 dni kozy”, kratochwila w trzech ak-
tach Al. Hennegrina i T. Vebera (nowość).W niedzielę „20 dni kozy” kratochwila w trzech ak-
tach Al. Hennegrina i T. Vebera.W poniedziałek „Tamten”, sztuka w 5 aktach J.
Maskoffa.→ † Zofia Bylicka, żona dra Władysława Bylickie-
go, profesora lwowskiego uniwersytetu i znanego gine-
kologa, zmarła wczoraj w Berlinie. Zmarła uległa dłu-
goletniej chorobie nerkowej. W Berlinie poddała się ope-
racji, lecz prawie natychmiast po operacji umarła.Profil dr. Bylickiemu i jego rodzinie w ciężkim
ciosie jaki go dotknął, towarzyszy powszechne współ-
czucie.→ Suspensa kościelna. Jak donosi „Ruslan”, metro-
polita ks. Szeptycki obłożył suspensą kościelną gr. kat.
księży Krochmalnego i Wasylewicz, którzy wyjechali
niedawno bez zwolnienia kanonicznego do Kanady i tam
bałamucili lud, odciągając go od wiary katolickiej.Krochmalny ściele drogę do schizmy prawosła-
wnej; Wasylewicz zaś gra rolę księdza niezależnego i
zapowiada, że zostanie w Kanadzie „arcybiskupem”.→ Ostrożności przed cholera. Wskutek doniesienia
komisaryatu policyjnego w Podwoleńskich poddano
wczoraj jedną osobę, przybyłą z Kijowa, a zamieszkałą
w domu prywatnym, przepisanej pięciodniowej kwan-
tannie.→ Czerwouka. W cegielni przy ulicy Pelczyńskiej
stwierdzono przez lekarza epidemicznego na doniesienie
lekarza prywatnego kilka wypadków dyzenterii (czer-
wonki).→ Szkarlatyna. Stan z dnia 10 bm. 267, przybyło
dnia 11 bm. 20, razem 287. Wyzdrowiało 3, umarło
2, razem ubyło 5. Pozostaje w leczeniu 282.Nowo zgłoszeni chorzy w wieku 10 miesięcy i 2
do 9 lat życia — pochodzą: w I okręgu sanit. z ulic:
Schodowej, Smoczej, Spadziowej, Zamarstynowskiej (2) i
Żółkiewskiej (2); w II okr. z ul. Pijarów; w IV okr.
z ul. Zimorowicza; w V okr. z ul. Krzyżowej, Koperni-
ka i gmachu sejmowego; w VI okr. z ul. Na Błonie (2),
Słonecznej i Szpitalnej (2); w VII okr. z ul. Boimów i
Skarbkowskiej.W dniu wczorajszym tylko w III okręgu sanitarn.
nie stwierdzono żadnego przypadku, natomiast ze Zboisk
przybył znów jeden.→ Szkarlatyna w gmachach publicznych. Jak do-
nieśliśmy wczoraj, stwierdzono w rodzinie jednego ze
służby gmachu sejmowego przypadek płonicy u 4-let-
niego dziecka. Za poradą lekarza epidemicznego, rodzi-
ce zgodzili się oddać dziecko do baraku. Jeszcze więc
onegdy wieczorem przybył wóz epidemiczny celem za-
brania chorego; wówczas jednak służba sanitarna na-
trafiła na opór ze strony rodziców, ponieważ dzie-
cko usnęło. Zabrano je więc dopiero wczoraj przedpo-
łudniem.W gmachu Dyrekcji domen i lasów przy ul. Cho-
rażczyzny zachorowało dwoje dzieci na płonice. Mimo
starań lekarza, rodzice odmówili oddania dziecka do
baraku.Tak donosi „Korespondencya ratuszowa”. Nam
się zdaje, że w tych wypadkach powinny wkraczać sa-
me instytucje, do których gmachy owe należą i wpły-
nąć, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, aby cho-
rych z gmachów usunęto.→ Drugi wóz desinfekcyjny. Z uchwały magistratu
sprawil fizykat drugi wóz do przewożenia rzeczy, odka-
żonych w zakładzie desinfekcyjnym.→ Choroby zakaźne. Ubiegły tydzień wykazuje we
Lwowie 13 zachorowań i 2 wypadki śmierci z dyfterii
i dławca; 5 zachorowań na odrę, 6 na dur brzuszny
(w tem 2 obce) i 1 wypadek czerwoni, — wszystkie
bez wyniku śmiertelnego.→ Wobec początku roku szkolnego. Zeszyty z wzo-
rami do nauki pism polskiego i niemieckiego ułożył i
napisał Wilhelm K. Nowicki.Od szeregu lat używane czterohalerzowe zeszyty
kaligraficzne Nowickiego, wydane do użytku szkół lu-
dowych i średnich ukazały się niedawno temu w nowym
wydaniu, a mianowicie polskie w cenie 10 hal., niemie-
ckie 8 hal. za sztukę. Całość polskich w 5 numerach,
niemieckich w 4 numerach.Wytworna szata zewnętrzna, piękne pismo, dobry
papier, doskonała metoda w przeprowadzeniu całej na-
uki, dobór pouczających zdań, a wreszcie znakomite wy-
konanie przez krajową firmą Pillera Neumana i Sp. we
Lwowie oto zalety, które stawiają wysoko tę pracę, wy-
żej ponad inne tego rodzaju wyroby — to też zeszyty
te powinny się znaleźć w ręku każdego, komu tylko za-
leży na poprawieniu swego pisma.→ Orgie budowlane odbywają się teraz w całym
Lwowie, połączone z takimi przykrościami dla sąsia-
dów, na jakie nigdzie pod słońcem by nie pozwolono.
Jednak ul. Lindego nawiedzona została prawdziwym
najazdem, którym zając się powinna władza miejska,
jeżeli nie ze względu na mieszkańców, to na swoją
własną, a względnie miejską kieszeń. Pomijamy już, że
mieszkańcy tej ulicy znajdują w nocy niespodzianie zu-
pełnie zatarasowany dostęp do swoich kamienic stosami
żelaznych belek i kupami piasku, a latarnię magistracką
„sumienne” się gasi o godz. 11, pominawszy, że

w pomieszkaniach nie można wytrzymać wskutek huku ze zrzucania owych belek żelaznych na ulicę i z dziko-prymitywnego sposobu rąbania ich na ulicy zapomocą dłuta i młota. Ale trzeba uważać, że to zrzucanie i to rąbanie odbywa się na świeżo ułożonym bruku asfaltowym, który po takiej operacji niedługo chyba będzie cały, a potem gotowo się zrobić zarzut przedsiębiorcy, który ten bruk zaprowadzał, że jego asfaltowanie jest mniej trwałe, niż innych przedsięwzięcia na innych ulicach!...

→ **Oszuści asekuracyjni.** Ze strony poważnej i wiarygodnej otrzymujemy następujące ostrzeżenie: Dowiadujemy się, że jakaś zorganizowana szajka oszustów, podszywając się pod firmę „agentów” krakowskiego Tow. Ubezpieczeń (Floryanki), na przedmieściach miasta Lwowa wyludza od łatwowiernych — przeważnie kobiet — większe i mniejsze kwoty pieniężne, tytułem rzekomej należytości „za asekurację” a oszukany w ten sposób, wydaje pokwitowania, zaopatrzone firmą jakiegoś nieznanego Towarzystwa „Pogorzelec”. Wiadomo powszechnie, że Tow. krakowskie (Floryanka) w dziale ubezpieczeń ogniowych nie używa nigdy wędrujących agentów lub pośredników, a opłata premii za police w Towarzystwie tem odbywa się w lokalach agencji, znanych powszechnie. Radzimy przeto interesowanym, aby w razie pojawienia się tego rodzaju „wędrujących agentów” — oddawali ich w ręce organów bezpieczeństwa.

→ **Bojówka „owocowa”.** Ulicznicy z ulicy Żółkiewskiej w wieku od 14 do 20 lat, dopatrzwszy owoców w ogrodzie pod l. 38 i 40, wylamują parkan i urządzają wyprawy do ogrodów po owoce, a jeśli dozorca domu którego przytrzyma, to rzucają kamieniami i odbijają go. Właściciel realności tych, p. Ludwik Łodyński, nie mogąc się opędzić od opryszków tych przy pomocy służby domowej, musiał wezwać pomocy policyi.

→ **Pod koła własnego wozu spadł** wczoraj w ulicy Słonecznej woźnica Dmytro Urban, niemogąc utrzymać spłoszonej koni. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego po stwierdzeniu złamania czterech żeber, odwoziło go do szpitala powszechnego.

→ **Młodego lokatora** znalazł kupiec z ulicy Sykstuskiej p. Abraham Zimmerman, wynajmujący tylną ubikację Janowi Seniowi na mające w swoim rodzaju „sławę” jego biuro „stręczeń”. Seniów mieszkając tanio w dziedzińcu chce korzystać z frontowej fasady domu i oblepia p. Zimmermannowi szyldy jego swemi kartkami i ogłoszeniami, a nadto zagroził mu, że jeśli będzie te kartki usuwać to mu szyldy połamie. Pan Zimmermann, znając Seniowa już z reputacji, jaką sobie od lat kilku w mieście wyrobił, obawia się, że Seniów dotrzyma obietnicy — więc zwrócił się do policyi z prośbą o opiekę.

→ **Karambole.** Działkarz Markus Schwigiel, jadąc szybko a nieostrożnie ulicą Żółkiewską najechał na wóz miejskiej kolei konnej i uszkodził go dyszlem. — Antoni Nasar najechał wozem ciężarowym ulicą Kazimierzowską i wjechał na wóz kolei konnej wylamując w nim przednią platformę, szczęściem nikogo na niej nie było.

→ **Zuchwały napad.** Do mieszkania malarza Jakóba Kasprzyka, zam. przy ul. Jachowicza l. 12 wpadł wczoraj rano o godz. 6 zamieszkały w tym samym domu koźlarz Wład. Dołhan. Napastnik rzucił się na Kasprzyka, uderzył go jakimś tępym narzędziem w szyję, a następnie stółkiem w głowę i tak ogłuszywszy go, zdarł z niego ubranie pozostawiając go kompletnie nagim.

Jestto już drugi napad na Kasprzyka ze strony Dołhana, który odgryza się, że musi Kasprzyka zabić.

→ **Zgubiono.** P. E. P. zgubił kartkę zastawniczą nr. 90330. — P. Andrzej Kobielnik zgubił na Strzelnicy pulares, zawierający 340 kor. w banknotach. — P. Helena S. zgubiła kartkę zastawniczą nr. 97436. — Anna O. zgubiła kartkę zastawniczą nr. 22695. — Dr. Wiktor Stojanowski zgubił w mł. Zybkiewiczza stary pulares zawierający 40 kor. asygnowane na drzewo, bilety wizytowe i receptę. — Melania Skrobecka zgubiła w drodze z ul. Kościuszki do ul. św. Stanisława 160 koron w banknotach otrzymanych od trafikanta Wolfa na zakupno tytoniu. Skrobecka jest ubogą najemnicą i traci całe utrzymanie skutkiem tego wypadku. — Kupiec Ignacy Krebs zgubił kilkanaście pokwitowań, wystawionych dla innych kupców na rozmaite kwoty.

□ **Przemysł.** (Kor. wł.) Oszustwo. Przed kilkoma tygodniami zgłosił niewypłacalność tutaj handlarz skór przy ulicy Kazimierza Wielkiego Majer Kronenfeld.

Pasywa wynosiły zwyż 5000 koron. Poszkodowanym był jeden z tut. dostawców Jechel Nelken. Ponieważ to bankructwo było bardzo podejrzane, przeto policya miała na oku owego handlarza. Po dłuższym śledzeniu nagle przeprowadzona rewizja 10 b. m. w mieszkaniu Kronenfelda wykryła kilkanaście skór, a równocześnie u szewca Płoszewskiego w Pikulicach znaleziono także pewną ilość towaru.

„Plajta” zatem nie udała się. Winnego pociągnięto do odpowiedzialności a skonfiskowane skóry wśród tłumów ciekawych z tryumfem 10 bm. wieczór zaniesiono do sądu.

Z Rady miejskiej. Posiedzenie Rady miej. odbyło się we czwartek 10 bm. przy stosunkowo dość znacznej ilości ojców miasta.

Najpierw załatwiono sprawę wybrukowania drogi rządowej idącej przez miasto od młyna parowego aż do mostu w ten sposób, że w myśl żądania rządu do obowiązkowej trzeciej części kosztów uchwalono dodać przypadające kilka tysięcy koron, jako podwyżkę za podłożenie materiału, czyli gmina razem zapłaci około 44 tysiące koron. Kiedy jednak to brukowanie rozpocznie się, trudno przewidzieć, bo sprawa musi wrócić znów do ministerstwa.

Po załatwieniu tej sprawy, gdy już „ściągnięto” trzy czwarte radnych, rozpoczęły się wybory uzupełniające jednego członka Rady powiatowej w miejsce nieodżałowanej pamięci A. Dworskiego, zmarłego na wiosnę. Na 28 głosujących najwyższą ilość głosów (17) otrzymał dyr. gimn. Goliński i został wybrany. Po dokonaniu wyborów potoczyły się już gładko inne drobne sprawy, jak odpisanie grzywnien, przyznanie prawa przynależności kilku obywatelom itp.

Awantury w szpitalu. Siedm wesołych cór Koryntu zamkniętych w tut. szpitalu urządziło 9 b. m. w sali olbrzymią awanturę. Oprócz pobicia kilku chorych towarzyszek, poniszczyły sprzęty i zabarykadowały drzwi, wydając przytem dzikie okrzyki. Wezwanym sześciu policyantom z trudem udało się tylko zdobyć barykady i nie tyle waleczne ile awanturnicze niewiasty odprowadzić na policyę skąd po spisaniu protokołu przetransportowano je do aresztów sądowych.

W napadzie szalał rzucił się 8 bm. dozorca domu Grzegorz Martin w rynku l. 18 na swego lokatora „kątę” u niego mieszkającego, tak, że ten ledwie z życiem przez ogno uciekł. Następnie nieszczęśliwy zatarasował drzwi i nie dał do siebie nikomu dostąpić. Przywołana policya ubezwładniła go i odesłała do szpitala.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.) Nowy sposób zarobkowania wymyślił niejaki Jan Tustanowski, pragnący tanim kosztem przyjąć do znaczniejszej sumy pieniężnej. Oto przybył przed kilku dniami do jednego z tutejszych urzędników p. P. w charakterze rzekomego prywatnego oficjalisty jednego z krewnych owego urzędnika, w pobliżu mieszkającego właściciela dóbr ziemskich i upraszał go o pożyczanie znaczniejszej sumy pieniężnej na wykupno bydła, nabytego na jarmarku w Jagielnicy. Wśród rzeszistych leż oświadczył oszust, że jakiś niewidomy sprawca podczas jazdy skradł mu fracht przewozowy, list i pieniądze otrzymane na wykupno bydła w Tarnopolu wobec czego nie może dostawić bydła swemu służbowcowi. Niejasne tłumaczenie się rzekomego oficjalisty, jak też i dziwne jego zachowanie się wzbudziło podejrzenia co do prawdziwości całego zajścia, to też Tustanowski znalazł się rychło w komisaryacie policyi, gdzie okazało się, że cała historia, tak sprytnie obmyślana a jedynie źle wykonana, jest zupełnie nieprawdziwą, wobec czego pomysłu oszust zamiast z pieniędzmi po bydło udał się do kaźni więziennej.

¶ **Walka z bandytami pod Lublinem.** Formalną batalię stoczyła przed paru dniami policya pow. lubelskiego z bandytami grasującymi bezkarnie w tamtejszej okolicy. Mianowicie w nocy z dnia 5 na 6 bm. dwóch policyantów, robiąc zwłady w kolonii Tomaszowicach, o 14 wiorst od Lublina, dowiedzieli się, że w domach Michała Radomskiego i Franciszka Majewskiego, znanych w okolicy jako złodzieje i bandyci zgromadziło się kilka osób. Baczna obserwacja obu domów przekonała policyantów, że w domach dzieje się coś niezwykłego.

Nie mogąc we dwóch zaatakować bandytów, policyanci udali się do pobliskich Bełżyc, gdzie zabrawszy z sobą jeszcze 4 kolegów, powrócili o świcie do Tomaszowic. Tu pięciu policyantów obstawili dom Radomskiego, jeden zaś stanął przy domu Majewskiego. Gdy policyanci zapukali do bramy Radomskiego, żądając, aby ich wpuszczono, rozległa się salwa rewolwerowa i dwóch policyantów padło rannych.

Ponieważ dom Radomskiego okolony jest murem, policyanci musieli ukryć się w miejscu bezpiecznym, skąd obserwowali dom. Szósty policyant pilnował domu Majewskiego, strzelając bezustannie, aby w ten sposób zaszachować jego mieszkańców.

Wkrótce po tem zajściu do kolonii zbliżył się oddział saperów, zakładający telefon polowy, który wobec pobliskich manewrów miał łączyć Lublin z manewrującymi oddziałami. Skorzystali z tego policyanci i przez telefon zażądali pomocy z Lublina. Pomoc w osobie policyanta Ulicha, naczelnika straży ziemskiej Łojko i oddziału kozaków nie omieszkała przybyć do Tomaszowic.

Widząc przeważne siły, bandyci poddali się, pro o litość. Aresztowano czterech bandytów; są to: Piotr Majewski, Stanisław Radomski, Antoni Wiach i Władysław Golach.

Nadto przy rewizji domów znaleziono przeszytego kilku kuli Michała Radomskiego, ciężko ranną synową jego Franciszkę, w domu zaś Majewskiego podziurawione kulami trupy Franciszka Majewskiego i jego córki Maryanny.

Znaleziono przy rewizji dwa brauningi pochodzące od zabitych przed kilku miesiącami dwóch policyantów w pow. Łukowskim. Aresztowanych zakuto w kajdany i odwieziono do Lublina.

★ **Fortepiany, pianina, harmonie i pianino** z fabryk krajowych i zagranicznych nowe i przegrane — wynajmuje i sprzedaje za gotówkę lub na spłaty nawet 20 miesięcznie bez zaliczki. B. GABRYELSKA, Kraków Krzysztofory.

6525

★ **Wyższa szkoła muzyczna Janiny Illasiewiczówny** pod artystycznym kierownictwem Ignacego Friedmana, przyjmuje wpisy codziennie od g. 12—1 w południe i od 4—6 popoł. ul. Długosza l. 1 II p.

9460

★ **MONSTRE-KONCERT** włoskiej kapeli „Cesare de Vita” codziennie w Cafe-Restaurant ul. Kościuszki l. 1. Początek o godz. 8 wieczór. W soboty, niedziele i święta koncert podwójny: o godz. 4 popołudniu i 8 wieczór.

10346

★ **Baktoform** płynny we fiolkach, galaretki w tubkach, najlepszy środek antyseptyczny i dezynfekcyjny. Nie trujący o przyjemnym zapachu. Jedyny środek ochronny przeciwko epidemii szarlachu, dezynfekcji codziennej. Używany przez wszystkie zakłady, lekarzy i t. p. Do nabycia w aptekach i drogueryach. 10063

★ **Loeffler** nauczyciel tańców i szermierki powraca do Lwowa dnia 1-go października i rozpoczyna kurs przy ul. Fredry l. 7, róg placu Akademickiego. 10293

★ **Apteka w Łańcucie JÓZEFA WRÓBLEWSKIEGO** została odznaczoną na międzynarodowej wystawie dla handlu przemysłu i higieny w Karlsbadzie tego roku najwyższą odznaką t. j. **Dyplomem honorowym i Wielkim złotym medalem** za prośzek odżywczy dla krów i świń, dla koni przeciw żółtom, jakoteż za masę przeciw odciśkom „Chelidii”. 10296

Proszki te cieszą się już dzisiaj wielkiem wzięciem i rugują podobne wyroby zagranicznych firm, jak Kwizdy z Korneuburga i innych. Cena tych proszków jest tańszą, niż firm zagranicznych, gdyż puszka tej samej wielkości kosztuje 60 hal., zagranicznych 70 hal.

★ **Mój magazyn konfekcji dziecięcej.** Lwów, Akademicka 12, istniejący od wielu lat, objęłam w samostywny zarząd i mam zaszczyt polecić go względem Szanownej P. T. Publiczności. Wszelkie zlecenia w zakresie konfekcji dziecięcej wchodzącej, wykonuję ściśle, szybko i po nader przystępnych cenach. Z poważaniem Karolina Szydłowska. 10332

★ **Znalazłam sto koron** powie niejedna pani, która na obecny sezon „jesienny i zimowy przed zakupnem konfekcji na podstawie dzisiaj zamieszczonego ogłoszenia znanej firmy: Grand Prix Fix. Wiedeń i Habsburggasse 1, zażąda przesłania zupełnie bezpłatnie próbek materyj wełnianych i ilustrowanych żurnali. 10024

Muzeum narodowe we Lwowie.

W 225 rocznicę odsieczy wiedeńskiej odbyło się dzisiaj o godz. 11 przedpoł. w nabytej przez miasto starej kamienicy Sobieskich w Rynku, poświęcenie i otwarcie Muzeum narodowego im. Sobieskiego.

W wielkiej sali jadalnej zebrali się zaproszeni uczestnicy uroczystości. Między innymi przybyli: arcybiskupi ks. Bilczewski i ks. Teodorowicz, biskup ks. Bandurski, namiestnik Bobrzyński, marszałek Badiński, grono radnych miejskich z prezydentem Ciuchcińskim i wiceprezydentami dr. Rutowskim i Eplerem, członkowie magistratu, dalej grono osób ze świata naukowego, literackiego i dziennikarskiego, między innymi p. Władysław Łoziński, redaktor Wasilewski, redaktor Wyslouch, redaktor Laskownicki, prof. dr. Abraham, dyrektor Kętrzyński, poseł Merunowicz, radca dworu Franke, przełożony zgromadzenia OO. Jezuitów ks. Sopuch, b. prowincjał OO. Bernardynów ks. N. Golichowski i inni.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Lenkiewicz, poczem zabrał głos wiceprezydent dr. Rutowski.

Zaznaczywszy znaczenie dawnego Lwowa, który „zawsze stał wiernie przy królu i Rzpltej i dlatego stał się arsenałem, twierdzą Polskę”, podkreślił mowca, że dziś, kiedy gród ten odradza się, każdy kto o przyszłości myśli musi zwracać się w przeszłość, szukać w niej fundamentu do odbudowy.

Ten gmach, z XV w., w którym otwarto Muzeum, postawiony przez patrycjuszów lwowskich, a który był siedzibą wielkiego króla, łączy w sobie tyle pamiątek, że gdy przyszedł w posiadanie miasta to musiał się stać świątynią, któraby przypominała majestat państwa i Rzpltej polskiej i dlatego jednomyślną uchwałą reprezentacji miejskiej postanowiono założyć w tym prastarym gmachu Muzeum imienia wielkiego króla.

Wszelkimi drogami handlowymi uchodzą dziś z kraju pamiątki, które stanowią podwaliny życia narodowego. Należy zamknąć te drogi, nie dać tym pamiątkom uchodzić z kraju. Zadanie to spełni powstające Muzeum, otoczone opieką miasta i kraju.

Dziękując tym, którzy przyczynili się do powstania Muzeum, podkreślił dr. Rutowski, że inicjatorzy Muzeum narodowego im. Sobieskiego we Lwowie, chcą aby było ono szkołą narodową, aby każdy kto tam wejdzie uczył się na postaciach zasłużonych mężów, przeszłości, uczył się tę przeszłość kochać, zrozumiać, iż przyszłość dla nas, jeżeli ją zwiążemy z przeszłością.

Nie chcemy — kończył mowca — wchodzić w drogę innym instytucjom, rozumieniy wielkie posłannictwa Muzeum narodowego w Krakowie, ale rozumiemy także, że te wschodnie dzielnice Rzpltej przedewszystkiem takiego Muzeum potrzebują.

Oddając powstające Muzeum narodowe w opiekę miastu, krajowi i tym czynnikom, które stoją na czele życia narodowego, ogłosił je p. Rutowski otwartem.

Następnie zwiedzali goście zbiory muzealne.

Muzeum mieści się na razie w 8 salach I i II piętra i zawiera bogaty dział portretów, począwszy od XVI wieku, stare sztychy, stare druki, widoki miasta, zabytki cechowe, wykopaliska z epoki ruskiej i in. Jak na zawiązek muzeum, zbiory są bardzo piękne.

Ochrona dzieci.

Minister oświaty dr. Marchet rozesłał do władz szkolnych rozporządzenie o ochronie dzieci, znajdujących się w okresie i jeszcze przed okresem, w którym są obowiązane do uczęszczania do szkoły. Z rozporządzenia tego wyjmujemy ważniejsze ustępy.

Czytamy w niem między innymi:

Aby zapobiedz zepsuciu młodzieży, należy chronić dzieci przed niebezpieczeństwem demoralizacji jeszcze w okresie życia, w którym nie są obowiązane do uczęszczania do szkoły, a więc w czasie, kiedy

ochrona dziecka i jego wychowanie należy do matki. Ochrona ta jest tem potrzebniejszą wówczas, jeżeli dziecko pozbawione jest opieki matki, zarabiającej na życie poza domem. Wprawdzie liczba zakładów, które się opiekują takimi dziećmi wzrosła pokaźnie w ostatnich czasach, jednakowoż brak ich głównie tam, gdzie większość ludności stanowi klasa robotnicza. W celu zaznaczenia, że ministerstwu oświaty wiele zależy na powiększeniu liczby i rozszerzeniu tych zakładów ochrony dzieci, wyraził minister oświaty gotowość spieszenia z pomocą materyalną tym nowo powstającym zakładom ochrony dzieci, mianowicie rząd w miarę możliwości będzie się przyczyniał do pokrycia kosztów pierwszego urządzenia tych zakładów, o ile one będą miały zapewniony rozwój.

Rozporządzenie zawiera dalej przepisy, jakich środków należy użyć dla opiekowania się dziećmi w okresie obowiązków szkolnego w czasie wolnym od nauki. Mają temu służyć schroniska dzieci i zakłady, w których chłopcy będą mieli zajęcie. Rozporządzenie podnosi, że także na zabawy młodzieży należy zwrócić baczną uwagę i w tym celu należy urządzić boiska do zabaw, osobliwie w większych miejscowościach. Dalszym środkiem ochrony młodzieży ma być zajmowanie chłopców pracą ręczną. Uciecha, że chłopak taki potrafił własnymi rękami coś zrobić, odciągnie go z pewnością od szukania zabawy na ulicach i nie wystawi go z pewnością na demoralizujący wpływ ulicy. Należy kłaść również nacisk na regularne uczęszczanie dzieci do szkół. Jest to obowiązkiem rodziców i opiekunów starać się, aby dziecko bez ważnych przyczyn nie opuszczało godzin nauki; rodzice i opiekunowie powinni karać dzieci, które na naukę nie uczęszczają, lub się w niej zaniedbują, a którym nie pomagają środki dyscyplinarne, jakimi szkoła rozporządza.

Dla dzieci takich mogą, a w razie potrzeby powinny być utworzone klasy dyscyplinarne, a władze szkolne powinny u czynników, utrzymujących szkołę, postarać się o stworzenie takich klas dyscyplinarnych.

Nauczyciele powinni zaś zwracać uwagę na zachowanie się młodzieży nie tylko w szkole, ale i po za jej obrębem, a nadto, gdy zwyczajne środki pedagogiczne nie pomagają, powinni zwrócić się o pomoc do władz szkolnych, policji miejscowej i sądu opiekuńczego.

Nauczycielstwo powinno współdziałać w ochronie dzieci, ochrona ta należy bowiem do zadań szkoły i odpowiada wymaganiom społeczeństwa. Minister oświaty wyraża gotowość okazywania nauczycielom w sposób szczególny swego uznania za gorliwą działalność w pracy nad umoralnieniem działy szkolnej i wzywa rady szkolne, aby zwracały uwagę ministerstwa na nauczycieli, którzy oddali szczególniejsze zasługi około wychowania młodzieży.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Mag. Hirap“ donosi, że zaraz w pierwszych tygodniach sesji jesiennej hr. Andrassy wniesie do Sejmu węgierskiego projekt powszechnego prawa wyborczego. — Treść projektu znają już wszyscy ministrowie i w najbliższych dniach, jeszcze przed zwołaniem Sejmu, ministrowie będą musieli poinformować stronnictwa o treści tego projektu.

Szantaż kartelowców.

Praga (Tel. wł.). Jak wiadomo, dyrektor centralny kartelu żelaznego, Kestranek, zaatakował przed paru tygodniami dra Kramarza za to, że dr. Kramarz w rozmowie z nim robił mu wyrzuty, iż zarząd hut należących do kartelu żelaznego, prowadzi germanizację robotników czeskich. Obecnie dr. Kramarz, który bawi jeszcze na Krymie, w dzienniku swoim „Den“ ogłasza list otwarty do dyrektora Kestranka.

W tym liście dr. Kramarz robi mu zarzut nieojalności z tej racji, że dyrektor Kestranek ogłosił publicznie rozmowę ściśle prywatną, w prywatnym towarzystwie prowadzoną. Tego rodzaju nieojalność sprawia, że rozmawiając z Kestrankiem trzeba mieć się na ostrożności, dowiódł on bowiem brutalnego nietaktu.

Dr. Kramarz oświadcza, że nigdy więcej w życiu nie będzie rozmawiał z Kestrankiem i w ten sposób Kestranek nigdy nie będzie miał sposobności ogłaszania po raz wtóry rozmów prywatnych z dr. Kramarzem.

Dr. Kramarz oświadcza, że nie uważa Kestranka za przyzwoitego człowieka.

Co zaś do kartelu żelaznego i szkód wyrządzanych przemysłowi austriackiemu przez kartel żelazny, to dr. Kramarz pomówi o tem kiedy indziej i gdzie indziej.

Stosunki czesko-niemieckie.

Karlsbad. (Tel. wł.) Sąd obwodowy tutejszy odrzucił żądanie tutejszego klubu czeskiego „Beseda“, domagającego się odszkodowania za straty, które „Beseda“ poniosła, wskutek wybryków niemieckich w maju bież. roku.

Osamotnione Niemcy.

Paryż. (Tel. wł.) Półurządowy „Temps“ oświadcza, że z powodu samodzielnego wystąpienia Niemiec w sprawie marokańskiej, nastąpiło rozdwojenie między mocarstwami. Po jednej stronie stoi Francja, popierana energicznie przez Hiszpanię, Rosję, Anglię i Portugalie i posiadająca zapewnioną sympatję Włoch, Szwecji, Belgii, Holandii i Danii, które w zupełności pochwalają jej zamiary. Po stronie drugiej zaś stoją osamotnione Niemcy, do których może przyłączyć się sama tylko

Austria, jakkolwiek także dla niej metoda niemiecka nie jest sympatyczną.

Turcja konstytucyjna.

Konstantynopol. (TBK.) Po raz pierwszy Grek, urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, Konstanty Taszdszjogln został zamianowany mucasarim na wyspie Lemnos.

Marokko.

Tangier. (Ag. Hlawasa.) Mtugi przybył do Marrakesz i proklamował Abdula Azisa sułtanem a równocześnie napisał do Abdul Azisa, ażeby natychmiast przybył, gdyż w przeciwnym razie obwoła innego kalifa.

Kokieterya i impertynencya ces. Wilhelma.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że cesarz Wilhelm podczas wczorajszej wycieczki do miejscowości „Schlucht“ naprzeciw granicy francuskiej zaprosił do siebie sekretarza specjalnego departamentu Wogiozy, Francuza Cocheta, dowiedziawszy się, że ten został wysłany przez rząd francuski, celem powitania go na terytorium francuskim. Specjalny sekretarz zaprosił cesarza do jazdy koleją żelazną na górę Hoheneck. Nadzwyczajny pociąg kolei górskiej był już przygotowany, celem przyjęcia cesarza Wilhelma i jego świty. Wzdłuż toru owej kolei górskiej były rozstawione 3 brygady żandarmów francuskich.

Cesarz wyraził żal, że brak czasu nie pozwala mu na skorzystanie z tego zaproszenia i podziękował za przygotowania, mające na celu umożliwienie mu zwiedzenia góry Hoheneck.

Wiedeń. (Tel. wł.) Część dzisiejszych dzienników porannych wiedeńskich między innymi „Die Zeit“ i „N. Wr. Journal“ w artykułach wstępnych wyrażają zdziwienie, że cesarz Wilhelm zrazu ogłosił wobec całego świata, że zamierza wstąpić na terytorium francuskie, w ostatniej chwili zaś, kiedy Francuzi się przygotowali na jego przyjęcie, odmówił tej wizyty.

Nie wiadomo, co wydałoby gorsze rezultaty polityczne, czy bytność cesarza Wilhelma na terytorium francuskim, czy też obecna odmowa, udzielona rządowi francuskiemu.

Prześladowania pruskie.

Essen (Tel. pryw.). Przy wypłacie górników w Wanne w Westfalii, przyszło onegdaj do starcia między policją a górnikaми polskimi. Policja użyła szabel do rozpędzenia tłumu, przyczem 10 Polaków ciężko zraniono. Z powodu tych zaburzeń przemysłowcy niemieccy domagają się specjalnych środków represyjnych.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Tutejsza Izba rękodzielnicza oraz cechy krakowskie podniosły myśl budowy „domu rękodzielniczego“ i wręczyły prezydium miasta prośbę o darowanie pod budowę gruntu miejskiego przy ulicy Zyblikiewicza.

Kraków. (Tel. pryw.) Koronacja obrazu Matki Boskiej w kościele OO. Franciszkanów zapowiada się uroczystie. Weźmie w niej udział cały episkopat galicyjski od dnia 17 b. m.

W dzień koronacji o godz. 8 rano odprawi wotywę ks. arcyb. Teodorowicz w obrządku ormiańskim, koronacji dopełni kardynał Puzyna, sumę koronacyjną odprawi ks. arcyb. Bilczewski a kazanie wygłosi ks. biskup Pelczar, popołudniu przed kościołem wypowie kazanie ks. biskup Bandurski.

Depesze handlowe z 12 bm.

Wiedeń, dnia 12 września. Dziś o godz. 10 min. 3a przed południem notowano: Marki niemieckie 117.40, Renta majowa 96.35, Węgierska renta koronowa 92.90, Akcje kredytowe 644.75, Kredytowe węgierskie 748.—, Bank anglo-aust. 299.—, Unionbank 546.—, Bankverein 518.25, Laenderbank 441.—, Kolej państw. 698.50, Lombardy 119.—, Elbenthal —, Fabrykabroni —, Akcje tyton. —, Alpiny 673.25, Rima Muranyi 559.50, Praskie Towarz. żelazne —, Losy tureckie 186.—, Ruble 252.—, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 93.85, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99.90, 4-poc. gal. pożycz. kraj. z r. 1893 94.75, 4-poc. listy zast. Banku kraj. 93.75, 56 listy Tow. k. z. 93.42, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —.

Uspokojenie silne.

Rozmaitości.

× Warszawskie domy zarobkowe. Założone podczas kryzysu przemysłowego w r. 1904 „Towarzystwo domów zarobkowych i przytułków noclegowych“ w Warszawie, mające zrazu skromny, filantropijny zakres działania, rozwinęło się z biegiem czasu w poważną o szerokim zakresie działania, instytucję społeczną.

Mając za główne zadanie dostarczenie pracy tysiącom robotników, pozbawionych pracy, w tym też kierunku rozwinęło swą energię. Po szeregu drobniejszych prób, uzyskało Towarzystwo od intendatury wojskowej dostawę ubrań gotowych dla wojska z materiałów przez intendaturę dostarczanych. Odtąd przedzierzgnęły się „Domy zarobkowe“ w poważne przedsiębiorstwo.

Sprawozdanie wykazuje, że w roku 1905 Tow. wypłaciło 2 i pół mil. rb. za robotę pracownikom, których liczba wynosiła 9.000. Przedsiębiorstwo tak olbrzymie wymagało oczywiście dużych nakładów, które mogły się opłacić tylko przy rekojmii, iż Towarzystwo będzie się mogło utrzymać przy dostawach w ciągu dłuższego okresu czasu. Dlatego Zarząd Towarzystwa nabył posiadłość przy ul. Czerniakowskiej i zamiast prowizorycznych pracowni mieszczących się początkowo

w zburzonym obecnie gmachu b. mennicy, wystawił i urządził wielkie pracownie stałe. Stał więc przy ulicy Czerniakowskiej gmach, kosztem do 300.000 rubli, w którym same maszyny, o sile 90 koni, kosztowały 150.000 rb. Fabryka wyrabia dziennie 50.000 sztuk białej, 1.200 par butów, 1.000 mundurów, 2.000 par spodni, tyleż czapek. Warsztaty urządzone są z zastosowaniem ostatnich wymagań techniki i higieny, maszyny do szycia poruszane są silnikami, kurz z pracowni usuwają wentylatory elektryczne, w warsztatach szewskich jest 24 różnego rodzaju maszyn, wykańczających detale.

Do takiego świetnego rozwoju tak pożytecznej instytucji, przyczyniły się w dużej mierze, prócz energicznych kierowników również i warszawskie instytucje finansowe, zwłaszcza „Bank handlowy“, który udzieleniem Towarzystwu kredytu, umożliwił prowadzenie działalności na tak szeroką skalę.

× Stowarzyszenie białoruskie. O mającem powstać w Wilnie stow. białoruskiem tak informuje „Kurier Litewski“: Inicytatorami projektowanego w Wilnie stow. białoruskiego są nauczyciele ludowi, Koreniewskij, Saloniwicz i Kuderskij. Opracowali już oni w formie ostatecznej ustawę, która będzie przedstawiona gubernatorowi do zatwierdzenia.

W myśl ustawy tej celem stow. ma być zaznajomienie ludności białoruskiej z jej bytem historycznym i podjęcie jego dobrobytu materyalnego, przez wprowadzenie gospodarki kulturalnej. Stow. ma zamiar wydawanie pisma codziennego, o kierunku postępowo-bezpartyjnym (?), z dodatkiem tygodniowym, poświęconym, sprawom gospodarki rolnej.

Ciekawy będzie bardzo ów kierunek „postępowo-bezpartyjny“ który reprezentować mają nauczyciele ludowi w rodzaju Kuderskiego, expella gimnazjum warszawskiego z epoki Apuchtinowskiej...

× „Gwóźdź historyczny“. Paryski „Gaulois“ opowiada zabawną anegdotę o pewnej „prawdziwej pamiętce“ po Napoleonie: Wkrótce po roku 1815 zawitał do młynarza pod Waterloo, tego samego, w którego domu znajdowała się kwatery główna cesarza Francji, jakiś Anglik, zbieracz pamiątek historycznych — i odkrył w ścianie gwóźdź, „na którym stanowczo musiał wisieć kapelusze Napoleona“. Kupił więc ten gwóźdź od młynarza, ofiarując mu zań garść złota. Sprytny młynarz, otrzymawszy za kawałek żelaza tyle pieniędzy, wpadł na prosty, a dowcipny pomysł. Wbił w ścianę drugi gwóźdź, a pod nim umocował tabliczkę z napisem, tłumacząc historyczne znaczenie gwóźdź. Od tego czasu nie upłynął ani tydzień, żeby do młynarza nie zgłosił się jakiś zbieracz, pragnący nabyć „autentyczną“ pamiątkę po Napoleonie. Trwało tak przez dość długi czas, aż wreszcie oszustwo się wydało i ustał popyt. Do tego jednak czasu zebrał pomyslowy młynarz całkiem pokaźny mająteczek, pozwalający nie tylko jemu, ale i jego dzieciom żyć bez troski.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

* Teatr warszawski. Wystawiona w sobotę na scenie teatru Letniego trzyaktowa komedia Brioux'a „Chrzyszczce“ wywołała w interpretacji artystów warszawskich wrażenie bezpretensjonalnej krotchwili, kwalifikującej się raczej do teatru Nowości, niż na scenę dramatu.

Krytyka podnosi świetne „misau scène“ sobotniej premiery.

Piśmiennictwo.

* „Przewodnik po Tatrach.“ Napisał Janusz Chmielowski. Część druga. Tatry Wysokie (od Liliowego po Wagę). Z mapą Tatr Wysokich i ośmioma objaśniającymi tekst ilustracjami. Lwów. Nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego, 1908.

W dalszym uzupełnieniu swego „Przewodnika po Tatrach“ wzbogacił znów p. Janusz Chmielowski naszą literaturę turystyczną drugą częścią tak bardzo niezbędną dla rozwoju naszego taternictwa podręcznika.

O treści tej drugiej części „Przewodnika“ objaśnią nas najlepiej skreślona przez autora na wstępie przedmowa: „Układ, jakiego się trzymałem przy opracowywaniu niniejszego tomu — pisze p. Chmielowski — wzorowany jest na systemie przyjętym w zaszczytnie znanym w literaturze alpejskiej i niezmiernie cenionym przewodniku po jednej z grup Alp Zachodnich, wydanym przez sławnego badacza Himalajów, alpinistę i podróżnika W. M. Conway'a p. t. „The Zermatt Pocket Book, a guidebook i t. d.“; posuwając się granicą Tatr Wysokich od zachodu ku wschodowi poprzez wszystkie szczyty i przełęcze, — podaje wszystkie znane na nie dotąd (do dnia 1 maja 1908) drogi i ważniejsze ich warianty (o których wiadomości zebrać zdołałem), starając się przytem o możliwie jaknajwiększą zupełność materyału, tudzież dokładność i ścisłość opisu.“

„Jakkolwiek — mówi dalej we wstępie p. Chmielowski — pojęcia o technicznych trudnościach różnych wypraw górskich są bardzo względne, uważałem jednak za stosowne zamieścić na końcu opisu każdego niemal (ważniejszego) szlaku, w krótkich słowach zawartą jego charakterystykę, oraz uwagę o stopniu jego trudności, aby turysta z góry zawsze wiedział, jakie go mniej więcej czekają trudności i stosownie do tego program swój mógł ułożyć.“

Przewodnik swój zaopatrzył autor w całem tego słowa znaczeniu doskonałą mapą Tatr Wysokich (oraz

części Zachodniej Bielskich, nakreślonej w granicach mapy Wojskowego Zakładu Geograficznego w podziale 1:25000) — w mierze 1:50000, wykonaną według jego wskazówek w zakładzie kartograficznym Karola Flemminga w Głogowie.

P. Chmielowski posiłkuje się w II części swego Przewodnika istniejącą literaturą tatrzańską, korzystał też z i formacji wielu życzliwych mu taterników, praca jego jednak jest o tyle cenniejsza, że na własnych doświadczeniach opartą, a jeszcze dokładniejszą, przejrzystą i jeszcze łatwiej orientowanie się w górach ułatwiającą, aniżeli część I tego Przewodnika.

Książka p. Chmielowskiego ma tyle niezrównanych zalet, dzięki swemu koniecznemu, jeżeli mają spełnić swoje zadanie, sumiennemu, drobiazgowemu opracowaniu w tego rodzaju wydawnictwach, że zarówno ci, co w górach pierwsze stawiają kroki, jak i ci, co jako taternicy mają już pewną przeszłość za sobą, powitają ukazanie się jej z uczuciem szczerzej wdzięczności dla autora. Kl.

Echa letnie.

Krynica.

Sezon drugi, główny, kończący się oficjalnie 26. sierpnia, nieoficjalnie zaś 31. tegoż miesiąca, minął. Ostatek istnienia swego zaznaczył dwoma tygodniami pogodnymi, pełnymi rozrywek i przyjemności. Od 18 stałe dopisywała pogoda. Roila się też Krynica, jak nigdy w minionym sezonie. Wszędzie było pełno. Czy to na Kopciowej, czy to na szczycie góry parkowej, na Huzarach, w Słotwinie a wreszcie nawet na odległej niegdyś Jaworzynie. Większe wycieczki zorganizowano do Żegiestowa, Tylicza i Bardyowa na Węgrzy.

Krynica nie wycieczkująca bawiła się wybornie na deptaku, na którym co dni parę odbywały się festyny na najrozmaitsze cele miejscowe, wraz z nieodłączną szaloną walką konfetti'ową.

Pysznie udała się noc wenecka na pomnik Pułaskiego.

Duży sukces materyalny miał teatr w ostatnie dni swego pobytu w Krynicy. Artystom urządziła publiczność serdeczną owację na przedstawieniu „Ślubów panieńskich“, które zagrano w dwudziestą piątą rocznicę, jaka minęła od sezonu, gdy dramat lwowski po raz pierwszy zjechał na miesiące letnie do Krynicy. Z ówczesnego ensemble lwowskiego pozostali do dnia dzisiejszego w teatrze lwowskim pp. Hierowski, Walewski i Wysocki.

Dobrze bardzo udawały się w ostatnich tygodniach koncerty. Więc zapelniał salę po brzegi koncert p. Konstancyi Jaczyńskiej, doskonałej pianistki z Warszawy i J. Chmielińskiego, artysty teatru lwowskiego. Powodzenie też miał uroczysty wieczór, urządzony ku uczczeniu cesarza. Szczelnie zapelniała się sala teatralna na wieczorne pieśni Adolfiny Zimajerowej i Heleny Rapackiej a sporo publiczności miał transformator Zawadzki oraz monologista Wróblewski.

Święto Narodzenia Matki Boskiej obchodzono 8. bm. uroczystem nabożeństwem. Statuę N. P. Maryi rzeźbiście iluminowano.

Ostatnia lista gości stwierdza, iż w czasie od 15 maja do pierwszych dni września przybyło do Krynicy przeszło 8400 osób. Jestto najwyższa liczba, jaką Krynica w dotychczasowym swym istnieniu w tym czasie osiągnęła.

Komitet wiecu gości, o którym donosiliśmy obszerniej, związał się w stały komitet dla spraw Krynicy i na posiedzeniu swym odbytem zeszłego tygodnia w obecności pos. Lud. Germana, omówił szczegóły akcji w sprawie zrealizowania najniezbędniejszych postulatów Krynicy. Komitet akcyę tę podejmuje wspólnie z miejscowym Kółkiem lekarzy i Towarzystwem właścicieli realności.

Kronika sportowa.

— Otwarcie sezonu jesiennego zawodami w piłce nożnej i lekkiej atletyce Klubu sportowego „Pogoń“ na boisku wewnątrz toru cyklistów obok placu powystawowego, odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3-ej popołudniu. Do zawodów stają „Błękitni“ (Pogoń III Lwów) przeciw „Koronie“ (Sambor).

— Galic. Tow. Cyklistów zawiadamia, że zapowiedziana na ubiegłą niedzielę a nieodbyta z powodu deszczu wycieczka przez Gródek do Lubienia wraz z wyścigami o nagrodę wiceprezesa na przestrzeni 5 klm. dla jeźdźców młodszych i 1 klm. dla starszych, ponad lat 30, odbędzie się z niezmienionym programem jutro, 13 b. m.

Odjazd z placu św. Ducha punktualnie o godzinie 2 popołudniu.

— Meeting automobilowy w Bolonii, o którym piszemy dziś w rubryce „Sport“, z okazji wyścigu o nagrodę Florla, budził w drugim dniu znacznie mniej zainteresowania aniżeli w pierwszym. Program tego dnia obejmował wyścig samochodów turystycznych klasycznego typu, na przestrzeni 422 klm. 576 m. — Targa Bolonia. Zwycięstwo przypadło tym razem marce francuskiej; Porporato mianowicie, kierując wozem Berlieta, wyminawszy swoich przeciwników w czwartym okrążeniu i odtąd już cały wyścig prowadząc, przyszedł pierwszy do mety.

Startowało 16 wozów, z których 5 ukończyło wyścig z następującym wynikiem: Porporato (Berliet) 4 g. 56 sek. 1, Appendino (S. P. A.) 4 g. 14 m. 5 s. 2, Buzzio (Franco) 4 g. 40 m. 57 s. 3, Tangazzi (Junior) 4 g. 43 m. 49 s. 4, Maggioni (Züst) 5 g. 5 m. 57 s. 5.

Odnaczone w roku bieżącym na Międzynarodowej wystawie w Karlsbadzie wielkim medalem złotym i dyplomem honorowym

Kąpiele z kwasu węglowego

(CO₂)

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen

wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna

„TLEN“.

Kąpiele te, stosowane na ordynację i pod kontrolą działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki

TLEN

Liczne zaświadczenia i podziękowania:

Klinika chorób wewnętrznych c. k. Uniw. we Lwowie. — Do Zarządu Fabryki „TLEN“ we Lwowie.

Z przyjemnością poświadczam, że stosując kąpiele z CO₂ (kwasu węglowego) wyrobu fabryki „Tlen“ we Lwowie w odpowiednich przypadkach, przyszedłszy do przekonania, że wyrób ten zasługuje pod każdym względem na zupełne uznanie, polecenie i zastosowanie w tych razach, na które kąpiele takie są wskazane.

PROF. DR. GLUZIŃSKI

dyrektor kliniki lek. Uniw. lwowskiego.
Lwów 15 maja 1907.

Do Szanownego Zarządu fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą radością widząc rokrocznie wzmagające się zapotrzebowanie sztucznych kąpieł węglowych w zakładzie zdrojowym Iwoniczu, co wynika przede wszystkim z rozszerzającej się wiary w ten wyborny środek na choroby serca w pierwszym rzędzie, a potem na cierpienia reumatyczne, artretyczne, jakoteż nerwowe. Ale dobre skutki zawdzięczamy doskonałemu wyrobowi Waszej fabryki, który bezwarunkowo przewyższa wszelkie wytwory zagraniczne. U nas szczególnie zaleca się dodawanie kąpieł gazowej u osób niedokrwiastych i u słabych, wrażliwych dzieci zotłowatych.

Z poważaniem

Dr. A. GABRYSZEWSKI

Doc. chir. Uniw. lwowskiego
lekarz zakł. w Iwoniczu.

Iwonicz, 22 sierpnia 1908.

Oprócz kąpieł z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kąpiele borowinowe, z kwasem węglowym.

Kąpiele borowinowe zwykłe Francensbadzkie.

Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.

Kąpiele balsam.-sosnowe z kwasem węglowym.

Kąpiele siarczane z kwasem węglowym.

Cenniki, prospekty gratis i franko. 5401

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 64

inżynier S. DZEAŃSKI

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

TAPETY

POLECA

w wielkim wyborze na składzie

W. ADAMSKI & S. W. ZORZA

Wzory z cenami wysłać się opłatnie.

Katalog

Wypożyczalni nut B. Połonieckiego.

Część I: Urwory fortepianowe k. 1. — Część II: Na skrzypce z akomp. 40 hal. — Część III: Utwory do śpiewu 60 hal. Abonament mies. we Lwowie i na prowincyi k. 1-50.

Wypożyczalnia partytur. — Wypożyczalnia książek z zakresu muzyki (jedyna w kraju). — Wielki sortyment nut.

Kuchnia jarska

J. K. Czarnoty, gastronom, lecnicy dra Tarnawskiego w Kosowie k. 2-50, w oprawie ozdobnej k. 3-50 z przesyłką o 50 hal. drożej.

Kuchnia praktyczna

R. Makarewiczowej. — Wydanie ilustrowane odznaczone, złotym medalem. Cena w pięknej oprawie k. 6 z przesyłką na prowincję k. 6-50. Tak „Kuchnię jarską“ jako też i „Kuchnię praktyczną“ Makarewiczowej, sprzedajemy na spłaty po jednej koronie miesięcznie.

Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie.

Ograne

instrumenta z wypożyczalni fortepianów i pianin Bernarda Połonieckiego, ul. Kl. Tańskiej 1, na wyjątkowo dogodnych warunkach po niskich cenach przez sierpień i wrzesień. 8932

OKAZYJNA SPRZEDAŻ.

Na wystawie światowej w Paryżu 1900 „Grand prix“

Kwizdy fluid restylucyjny



Woda do mycia koni. Cena flaszki k. 2-80.

Przeszło 40 lat używany we wszystkich maszynach i stajniach koni wycigowych, na wzmocnienie przed i po długich strapach, przy sęczeniu ścięgna i t. p., czyni konia zdolnym do nadzwyczajnych wysiłków podczas wycigów.

Kwizdy fluid restylucyjny

prawdziwy tylko z marką

obok umieszczoną otrzy-

mać można we wszystkich

aptekach i drogueryach.

Ilustrowany cennik darmo i opłatnie wysyła

Główny skład: Franz Joh. Kwizda

c. i k. dostawca dworów austr.-węg.

— rumuńskiego i bułgarskiego. —

Kreis-Apotheker, Korneuburg obok Wiednia.

Epidemia szkarlatyny

Najsilniejszy i najtańszy środek dezynfekcyjny — — — „Sanatol“

1 skrzynek 2 flaszki po 1 klg. 6 koron franco u Salomona Singera, Lwów, ul. Podlewskiego 5. 9720

Słynne na cały świat wody mineralne i źródła

VICHY

państwowa własność Francji.

Nie należy nigdy zaniedbywać zapytań panów lekarzy ordynujących, z którego z trzech źródeł: Célestins, Grande-Grille,

Hopital wody używać należy.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineraln. 1 aptekach.

Nadzwyczajna Loterya Państwowa.

W imieniu Jego Ces. i Królewskiej Mości.

Nadzwyczajna loterya jubileuszowa dla celów dobroczynnych c. k. obrony kraj. i żandarmeryi.

TA LOTERYA PIENIĘŻNA, jedynie prawnie dozwolona w Austrii, daje 17,984 wygranych w gotówce, w łącznej kwocie kor. 513.760.

Główna wygrana 200.000 koron

Ciągnięcie nieodwołalnie dnia 22 października 1908.

Cena losu 4 korony.

Losy są do nabycia w Oddziale dla loteryj państwowych Wiedeń, III, Vorderer Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryj, trafikach, przy urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itp. Szczegółowe plany dla kupujących darmo. Losy wysyłamy opłatnie.

Z c. k. Dyrekcji loteryjnej (Oddział dla losów państwowych).

7491

Wśród bardzo licznych wypadków bez groźniejszych następstw, ciężkim obrażeniom, wywracając koła z samochodu do kanału, uległ jeden ze współzawodników Rivetta, którego w nieprzytomnym stanie musiano przenieść do szpitala San Giovanni.

— Do wyścigu samochodowego Vanderbilta otworzono osobną drogę na Lang-Island koło Nowego Yorku o długości 400 klm., z czego 177 klm. urządzone specjalnie do tego celu. Resztę przestrzeni stanowią z nadzwyczajną starannością zbudowane gościńce. Trybuny, z wszelkimi możliwymi wygodami, postawiono na owej specjalnej drodze.

— „Bieg maratoński” na 1200 klm. odbył się niedawno, naturalnie w Ameryce. Bohaterem tego szalonego przedsięwzięcia był niejaki Maks Hughey, mieszkający w kanadyjskiej miejscowości, którego zwierchność gminna wysłała w jakimś poselstwie do Nowego Jorku. Hughey opuścił swoje miejsce rodzinne 28 lipca i przebiegł biegiem 1200 klm., stanął 19 sierpnia zupełnie świeży w Nowym Jorku. Robił dziennie 100 klm. „I gdzie tu może być mowa o dekadencji?” zapytują Amerykanie; my zaś możemy powtórzyć za jednym z pism wiedeńskich, podającemu tę wiadomość, że dekadencja leży w tego rodzaju ekscesach bez najmniejszego sensu.

Dział ekonomiczny.

— Sprawozdanie inspektorów przemysłowych za rok 1908 stwierdza dawne doświadczenie, że przemysłowa i ekonomiczna konjunktura jest najpewniejszą i najważniejszą podporą postępu społeczno-ekonomicznego. Rada państwa, która przez rok ubiegły debatowała głównie nad „koniecznościami państwowymi”, nie znalazła dość czasu do rozwinięcia działalności ustawodawczej na polu społeczno-politycznym.

W ostatnich miesiącach z. r. konjunktura wpłynęła znacznie na stosunki ekonomiczne. Przedsiębiorcy poświęcili część zysku z konjunktury na polepszenie doli robotników, a inspektorowie przemysłowi, którzy od dawna byli pionierami w walce o postęp, znajdowali chętny posłuch, gdy szło o zarządzenia i inwestycje hygieniczne i usunięcie niebezpieczeństwa wypadków. W ostatnich miesiącach z. r. konjunktura cofnęła się na wszystkich prawie polach przemysłowych. Pomimo to cena robocizny wzrosła od 10 do 30 proc. a to z powodu wzrastającej ciągle drożyzny. Odczuwać się daje również rok rocznie spadek cen agrarnych w całej Austrii.

Rok 1907 był rokiem zakładania i budowania nowych fabryk. Sprawozdanie zaznacza, że puszczono w ruch nowych 338 fabryk, 42 wielkich kamieniołomów, 42 maszynowych cegielni, 101 tartaków, 63 elektrycznych zakładów centralnych, 3 zakłady gazowe i acetylenowe. Wśród tych nowych przedsiębiorstw znajduje się 51 fabryk tekstylnych, 17 mechanicznych tkalni bawełny, 13 fabryk maszyn, 13 fabryk wyrobów metalowych, 9 walcowni, 15 fabryk cukru, 12 młynów parowych i liczne specjalne fabryki dla wyrobów chemicznych. Widać, że nowe traktaty handlowe i pewność dalszego trwania jednolitego celnego przestworza, zachęciły przemysł do robienia nowych inwestycji.

Sprawozdanie podnosi w dalszym ciągu stagnację na polu budowlanym we wszystkich większych miastach monarchii. W zestosowywaniu motorów zaszły znaczne zmiany z powodu postępów techniki. Używanie maszyn pewnych było mniejsze aniżeli poprzednio, natomiast w wielu wypadkach zastosowano siłę wodną, a w miastach, które posiadają zakłady elektryczne, używano elektromotorów. Coraz częściej wprowadza się parowe turbiny, których konstrukcja jest dla robotnika bezpieczniejszą.

Postęp techniczny idzie ręką w rękę z postępem socyalnym. Liczba fabryk, w których obowiązuje 11-godzinna praca, zmalała znacznie. W przemyśle tekstylnym zaprowadzono przeważnie pracę 10-godzinną. W licznych fabrykach, głównie w Wiedniu, praca trwa w sobotę tylko 6½ godzin. W niektórych fabrykach praca w sobotę trwa tylko do godz. 12 w południe, a rozpoczyna się w poniedziałek o godzinę później. Skargi o przekroczenie ustawy co do spoczynku niedzielnego były bardzo rzadkie. Tak samo rzadkie były skargi co do rozmieszczenia robotników w większych fabrykach. W bardzo wielu nowych fabrykach urządzone są kąpiele i ogromne sale jako umywalnie. Charakterystyczne jest, że w początkach robotnicy z trudnością dawali się skłonić do używania tych umywalni. Jednakowoż w miarę podnoszenia się stopnia inteligencji robotników, potrzeba czystości wzrastała znacznie.

Obok tych świetlanych barw są także i cienie. Inspektorowie zaznaczają, że istnieje jeszcze wielka liczba pracodawców, którzy nie przestrzegają ustawy o zatrudnianiu dzieci w fabrykach. Odnosi się to przede wszystkim do cegielni, gdzie napotymano dzieci poniżej 10 lat.

Inspektorowie przemysłowi odbyli w r. 1907 inspekcję w 24.938 przedsiębiorstwach, z czego 24.898 przypada na przedsiębiorstwa przemysłowe, a 40 na inne. W przedsiębiorstwach tych zajętych było 922.677 robotników, z tego zaś 610.775 mężczyzn dorosłych, 256.194 kobiet, 35.467 robotników młodocianych i 20.241 młodocianych robotnic.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W sobotę dnia 12 września 1908 r.

„WESOŁA WIDOWKA”

operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Miłowską.

Początek o godzinie 7:30 wieczór.

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata
przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

Kawiarnia Centralna

zupełnie odnowiona, zaopatrzona w rzesiste oświetlenie elektryczne według najnowszego systemu poleca się nadal doznawającym względem Szan. P. T. Publiczności. 9765

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

urządzona wspaniale, codziennie KONCERT muzyki wojskowej, poleca się Szan. P. T. Publiczności. 9073

Pensjonat „Zacisze” ul. Badenich 5, poleca pokoje eleganckie, jasne z całodziennym utrzymaniem. — Panny lepszych domów, uczęszczające na uniwersytet, bądź bawiące dla przyjemności w mieście, znajdują pewną rodzicielską opiekę. — Pensjonat wydaje również smaczne obiady. 9823

Najpiękniejsze psy rasowe wprost od hodowców dostarcza za bezcen sumiennie Centrala psów sportow. w Pradze - Weinberge-Po. „Canisport” Uprasza się o podanie rasy i do jakich celów zamówiony pies ma być użyty. 9419

Za gwarancję służy znak:



piersień strzelisty.

Jeden tylko znak: „Piersień strzelisty” daje rękojmię prawdziwości naszego

Lanolinowego kremu toaletowego

Należy zatem żądać tylko

Lanolinowego kremu z „Piersieniem strzelistym”, a

imitacje odrzucać. W puszkach po 15, 25 i 80 ct., w tubach po 30, 50 i 100 ct. 2049

Fabryka Lanoliny Martinkelfelde (obok Berlina).



2000 koron dla tej Pani

która po użyciu mojego

kremu na piegi

nie straciła piegów, plam wątrobianych i plam od słońca, jakoteż szpetnej, nieczystej cery.

Cena kor. 4.—, za pobraniem poczt. kor. 4-65.

ROBERT FISCHER

dektor chemii i kosmetyk 7520

Wiedeń I, Salvatorgasse 11 (Passauerplatz 2).

Jedynie prawdziwym jest tylko 3907

THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ochronną ZAKONNICZY Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży koron 5 — opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maślo omentyfoliowa Najmniejsza wysyłka z stoiki k. 300.— opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako najlepszy środek domowy przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zażegniom, zapaleniu, katarowi i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniądze należy adresować: A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch. Skład we wszystkich aptekach, jakoteż u dra Jana Pipes-Poratyńskiego, Szym. Haya i Z. Ruckera we Lwowie.

APTEKA

FORTUNATA GRALEWSKIEGO

w Krakowie ul. Szczepańska 1. 1.

Poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN

Wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu K. 2 i K. 4.

BALNODOR KREM

Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry. Nie zawiera żadnych tłuszczów, nadaje cerze i skórze nadzwyczajną gładkość i używa się przeciw opaleniu słonecznemu, wypryskom skórnym, piegom, zaczerwienieniu twarzy i rąk. Tuba 70 halerzy.

BALNODOR MYDŁO

Wolne od szkodliwych składników, odznacza się delikatnym i wykwintnym zapachem, wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białosć i aksamitną gładkość. „Jahra” Balnodor mydło i krem używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry. Sztuka 1 K.

KALI CHLORICUM PASTA DO ZĘBÓW

„Jahra” wybiela zęby, desinfekcyjnie jamę ustną. Tuba 80 halerzy. 9966

Wysyłki na prowincję skutecznie się odwołują.

Rolnik-Czech

wydzierżawi ewent. zakupi większe dobra lub mały folwark w zachodniej Galicji lub na Bukowinie w bliskości większego miasta. — Zgłoszenia pod „J. K. 35” poste restante Senftenberg, Czechy. 10076

Pneumatyczne osadki do sztucznych zębów

właśnie do całych sztucznych podniebień są moje patent. osadki niezbędne, bo chronią od bolesnego nacisku na podniebienie, a przy głośniejszej mowie, jedzeniu, swobodnym śmiechu, śpiewie lub odkaszłaniu, sztuczne podniebienie ani drgnie. 30 sztuk listownie 3 korony. Odzie w pierwszorzędnych składach perfum moje osadki nie są do nabycia, wysyłam wprost.

9357 Leokadya Künzel, Ustrzyki Dolne

L. 94889/XV.

Lwów, 8-go września 1908 r.

KONKURS

Celem obsadzenia posady leśniczego w należących do fundacji im. Hohendorffa w Szutromińcach z płacą roczną 1.000 K. wolnym mieszkaniem 1½ h. a. ogrodu jako gruntu deputatowego, względnie t. j., jak długo wybudować się mająca leśniczówka nie będzie oddana do użytku, z relutem miesięcznym w kwocie 30 K. za mieszkanie i ogród, rozpisuje c. k. Namiestnictwo konkurs z terminem do 25. października 1908 r.

Kandydaci winni wnieść własnoręcznie napisane podanie do c. k. Namiestnictwa i dołączyć:

1. metrykę urodzenia,
2. świadectwo moralności,
3. stwierdzone przez c. k. lekarza urzędowego świadectwo zdolności fizycznej do służby lasowej,
4. świadectwo ze złożonego z dobrym wynikiem egzaminu rządowego przepisowego dla pomocników służby lasowej, ochronnej i technicznej,
5. świadectwo z odbytych przez lat co najmniej 3 praktyki leśniczej, względnie z dotychczasowej służby lasowej.

Powyższe dokumenty można przedłożyć także w uwierzytelnionych odpisach.

W razie zadawalnijacej według uznania c. k. Namiestnictwa służby mogą być także przyznane dwa kwinkwenia po 100 K.

Z c. k. Namiestnictwa.

Izraelickie prywatne gimnazjum

w Ung. Brod (Morawy).

7423

Zarząd.

Niewinnie



cierpi nie jeden chory, i znosi cierpliwie wszelkie cierpienia, ponieważ używał już wszelkich lekarstw, kuracji, kąpiei, masażów i rozmaitych innych metod leczenia bez najmniejszego skutku. Wobec tego przypuszcza, że dla niego nie ma już ratunku i że jest skazany znoś swe cierpienia przez całe życie. Ze się chory w tym wypadku grubo myli, o tem pouczają nasza 64 stronic obejmująca

Książka gratisowa

Polecamy przeto każdemu choremu, w szczególności tym, którzy cierpią na neurastenię, nerwowość, reumatyzm, bóle głowy i w plecach, dolegliwości żołądkowe i jelitowe, choroby sercowe, porażenia etc. i na osłabienia wszelkiego rodzaju, aby się bezwzględnie zwrócili do nas, i kto nadesłanie poniżej umieszczony kupon, otrzyma niezwłocznie wspomnianą broszurę darmo i oplatnie.

Elektro-terapeutyczna Ordynacya

Wiedeń I,

Schwangasse nr. 1, I piętro, Oddział 3.

Kupon na książkę.

(Gratis Buch).

12. IX. 1908.

P. T. Elektro-terapeutyczna Ordynacya

Wiedeń I, Schwangasse 1, I p., oddz. 32.

Proszę uprzejmie o nadesłanie dzieła: „Ene Abhandlung über moderne Elektro-Therapie” darmo i oplatnie w zamkniętej kopercie.

Imię:

10077

Adres:

Wyciąć.

Specjalista do brzytw, ostrzy
takowe najlepiej. Najlepsze
scyzoryki, brzytwy i nożyczki po-
lone bardzo tanio. Franciszek Ki-
jowski, Zakład nożowniczy, plac
Bernardyński 3. 9169

Tylko w nowo otworzonym
magazynie kompletnej kon-
fekcji dla panienek, chłopców,
i dzieci — można swoje dzieci
ubierać elegancko i bajecznie ta-
nio. Ul. Chorążczyzna 6, róg
Akademickiej. Kreuzerowa. 9162

Rzadka sposobność. Baję-
cznie tanio zakupić można
kompletną sypialnię secesyjną z
lustrami w zakładzie tapicerskim
Szymona Raucha, Batorego 26.
10329

Artykuły spożywcze

Winogrona deserowe prima,
W słodkie jak miód Chasselas-
Muskatelki, najpiękniejsze brzo-
skwinie, Duranzen 5 kg. k. 2-50
dostarcza M. Szilagyi, właściciel
winnic Kiskörös Węgry. 10133

Prilauerskie winogrona desero-
we w 5 kg. koszykach kor.
2-50. — Weg. sliwki kor. 2-
gruszek k. 3-
melony k. 2-
jabłka k. 2-
pomidory k. 1-60,
orzechy kor. 3- do nabycia u
Głósza Béla, Erlau, Węgry. Kore-
spondencya niemiecka. 9499

GRZYBKIE suszone krajane,
Ima, czytte, białe i drobne,
1 kg. za 7 koron. — wysyła za
zaliczką Józef Kostełeczy, Svrata
163, Czechy. 9963

Winogrona lecznicze i desero-
we, słodkie, o olbrzymich,
słodkich jagodach i naj-
lepsze brzoskwinie, 5 kilogr. za
k. 2-50, dostarcza J. Müller, wła-
ściciel winnic, Kiskunhalas Węgry.
9604

HERBATY z cesarską rosyjską
rządową banderolą dostarcza
N. Katzner w Podwołuczkach.
9531

Winogrona deserowe. Do-
skonałe winogrona desero-
we dostarczam oplatnie w 5 kg.
koszykach pocztowych po K. 3,
za zaliczką. — Janószky Gyula,
Nyiregyháza. 10149

Melony, kawony i pomidory
w najlepszych odmianach, wysyła
w 5 kg. koszykach po 3 kor.
oplatnie, Zarząd dóbr Zaleszczyki.
9373

Brzoskwinie K. 2-50, słodkie
górskie K. 2-70, muskatel-
skie K. 3-50 wysyła w koszykach
5 kg. franko B. Timon, Eger,
Węgry. 10280

Pierwsza galicyjska
Fabryka konserw
w Lubyczy królewskiej
polecą konserwy z jarzyn i owo-
ców, oraz soki, marmolady i wi-
na owocowe w najlepszych ga-
tunkach, po niskich cenach.
Polecamy również z naszego
ogrodu handlowego: drzewka
owocowe, krzewy i kwiaty w ka-
żdym gatunku. 10331
Ponieważ niesumienne konkuren-
cja sprzedaje obce konserwy
z napisami n. p. „szparagi kró-
lewskie” za nasze, przeto prosimy
zwracać tylko konserwy z na-
pisem: „Lubycza królewska”.
10331

Najlepsze
Merańskie wino-
grona lecznicze

w 5 kg. skrzynkach wysyła za
zaliczką od kor. 3-90 ocone i
franko do każdej stacji pocztow-
wej. Wysyłki uskuteczniłam do
połowy października.

Józef Schreyögg
Merań (Tyrol południowy).
10071

Deserowe WINOGRONA
ku.acyjne słodkie (Chassel-
las) 5 kg. kor. 2-50 — wysyłam
Dr. HORWATH w Szentendre.
Węgry. 9962

Ogórk. i korniszony, delikates
1 skrzynka 8/6 litrowe słoiki
małe koron 16-25 — 1 skrzyn-
ka 8/6 litr. słoiki średnie koron
13-25, także w beczkach loko-
stacya Znaim za zaliczką. Ant. K.
Linek w Znaim, firma czeska.
Cennik darmo. 9996

Interesy handlowe

Pragnąc rozszerzyć fabrykację
artykułów, mających obecnie
wielki popyt, — poszukuję współ-
nika z wkładem 3000 koron. —
Łaskawe zgłoszenia przyjmie Sta-
niław Hiczkiewicz w Wadowicach.
10224

Kodak z Poznańskiego, poszu-
kuje dzierżawy karczmy naj-
chętniej w kościelnej wsi. Zgło-
szenia Adm. Słowa pod „Dzier-
żawa”. 10272

Poszukuję do wydzierżawienia
dwa folwarki po 200 do 350
morgów. Za pośrednictwem chętnie
płace. Zarząd dóbr Monasterok,
p. Zadarów. 10223

Poszukuję małej dzierżawy
rolnej pod Lwowem. „Rol-
nik” poste-rest. 10322

C. K. rząd. konc. Biuro
pośrednictwa realno-
ści „Celeritas”, Lwów, Kościu-
szki 2, ma większe i mniejsze
realności i wille tanio do zbycia.
10286

Sklep modniarski rentowny
sprzedam zaraz tanio z po-
wodu wyjazdu. Wiadomość w
sklepie konsumcyjnym, Domini-
kańska 9. 10290

Poszukuje się dzierżawy fol-
warku o obszarze 200—400
morgów z budynkami w dobrym
stanie. Zgłoszenia przyjmuje Za-
rząd dóbr Przetakówka p. Nowy
Sacz. 10137

Rządca dóbr z akademickim
wyszkoleniem z książeczą
rodziny — obejmie majątek w za-
rząd. Na żądanie złoży stosowną
kaucję. Listowne zgłoszenia „K.
R. X.” poste restante Lwów.
10306

Nieruchomości

Grunt pod Willę Snopkowska 41
do sprzedania. 9877

Sprzedam kamienicę dwupię-
trową z nową oficyną i wol-
nem latami (tylko w ręce kato-
lickie). Wiadomość w sklepie p.
Władysława Świtlika plac Smolki
5. 10006

25 parcel pod budowę —
zwróconych do południa,
przy nowej ulicy Hetmana Tar-
nowskiego, łączącej ul. Zieloną
z Jabłonowskich — do sprzeda-
nia. Kanalizacja, wodociąg za-
prowadzone. Przystanek tramwa-
ju u zbiegu z ul. Zieloną. Wia-
domość: Józef Demeter, Rynek
17. 10265

Parcela pod budowę lub na
skład, objętości 4000 sążni za
kadeką szkołą — do sprzedania.
Wiadomość Śniadeckich 9, i p.
10251

Dom parterowy z dużym o-
grodem o obszarze 342a do
sprzedania. Potrzebna gotówka
około 12800 koron. Blizsza wia-
domość u portyera Banku krajow-
wego. 10246

Dom nowy, 9 ubikacji z pół-
morgowym ogrodem i parce-
lą dwufuntową, przy ul. Wojcie-
cha 12, tanio sprzedam, wkład
niewielki. 10237

Kamienica nowo wybudowa-
na z dużym ogrodem owo-
cowym, oficynami w której mie-
ści się piekarnia w Brzesku, sta-
cyja Słotwina z powodu stosun-
ków rodzinnych jest tanio do
sprzedania. Wiadomość Biuro
„Celeritas”, Lwów, Kościuszki 2.
10284

Właściciele realno-
ści, którzy mają zamiar swe
realności korzystnie sprzedać, ra-
czą łaskawie nadesłać dokładne
wykazy do biura pośrednictwa
realności „Celeritas”, Lwów, Ko-
ściuszki 1. 2. 10287

Do sprzedania przy ul. Pa-
nieńskiej grunt budowlany
2000 m. Informacje Hausmann,
Panieńska 11 A. 10298

Kamienica dwupiętrowa (klo-
zety, łazienki, spizarki, przed-
pokój), 11 lat wolna od podat-
ków, blisko parku Stryjskiego
przynosiąca przeszło 9 proc.
netto do sprzedania. Pośredni-
ctwo wykluczone. M. S. Admini-
stracya Słowa Polskiego. 10319

Folwarczek obejmujący 70
morgów roli, 30 morgów
20-letniego lasu grabowego, 29
morgów pastwiska, w 2 parce-
lach, obszar dworski, w dobrej
glebie. Wśród wsi, 10 minut do
Czortkowa, 2 morgowy ogród,
dom mieszkalny, budynki gospo-
darskie z powodu zniszczenia
współwłasności zaraz do sprze-
dania. Wiadomość: M. Seiden,
Czortków. 9860

Piękny, duży dwór wiejski
z ogrodem, blisko stacyi
kolejowej, ze stajnią i budynkiem
gospodarskim do wynajęcia. Do-
dane być mogą słoja i plewa
dla 6 sztuk bydła lub koni, oraz
4 morgi ogrodu wazynowego. —
Zgłoszenia przyjmuje i udziela
objaśnień zarząd dóbr Putiatynce,
począz w miejscu. 9515

Mieszkania i sklepy

Nabielaka 15 — 6 pokoi
etc. zaraz do wynajęcia. 9991

Podlewskiego 6, 6—5 pokoi
frontowych, przedpokój, ku-
chnia, balkon, łazienki, komfort.
9690

Mieszkanie z komfortem 5—7
pokoi do wynajęcia, Ture-
cka 3, Obózowa 6. 9944

Pomieszkania przy ul. Macznej
(przystanek kolei elektr. Koło
parku łyżakowskiego) z 2 i 3
pokoi, przedpokojem i łazienką
do wynajęcia zaraz. 9889

Poszukuję poważniejszego sta-
łego lokatora lub lokatorki
do dużego frontowego osobnego
pokoju z osobnym wejściem
i przedpokojem z całem utrzy-
maniem, smacznym i zdrowym
wiktem od 15 września. Zgłosze-
nia ulica Sakramentek 1. 10 B
parter. 10208

4 pomieszkania po 2 pokoje
z przynależnościami do wynaj-
ęcia ul. Jakoba Strzemię, boczn.
Zyblikiewicza. 10215

Zdrowisko BURKUT
p. Zabie, stacya Worochta. —
Łasy świeżkowe, uroczyste poło-
żenie, woda żelazista, — leczy a-
nemię, neurastenię, choroby ko-
biec i choroby naczyń krwi-
nośnych. Pokoje umeblowane 30
kor. miesięcznie. Wikł zwykły od
3 do 4 kor. dziennie. 9882

3 pokoje, przedpokój i kuch-
nia II piętro od 15 września.
1 pokój kawalerski frontowy I-sze
piętro zaraz do wynajęcia: Ko-
chanowskiego 40. 10120

Zulińskiego 6 od 1 paździer-
nika do wynajęcia na II. p.
6 pokoi, kuchnia, 2 przedpokoje
łazienki wraz wszelkimi przyna-
leżnościami. 9934

2 frontowe pokoje z przed-
pokojem na 2 piętrze przy
ul. Hetmańskiej 14, nad kawiarnią
Wiednia na biuro lub dla
lekarza do wynajęcia. Wiadomość
u adwokata dra Alojzego Krausa
tamże. 10159

3 pokoje przedpokój, łazienki,
elektryka i pokoje kawalerskie
do wynajęcia. Ul. Ujejskiego 8,
(obok ul. Badenich) 9091

Na stancyę wezmę dwóch stu-
dentów z całem wzorowem
utrzymaniem. Ogród, łazienka,
elektryka. Willa Palatyn, Chmie-
lowskiego 12. 9974

5 pokoi słonecznych, kuchnia,
łazienka, światło elektryczne,
słiczny widok. Leona Sapiehy 7.
10264

2 panienki lub 2 uczniowie
niższych klas znajdują wygo-
dne umieszczenie i staranną opie-
kę przy inteligentnej rodzinie izr.
Fortepian, pomoc w nauce, kon-
wersacya francuska. Zielona 3,
I p. na prawo (uniwersytet, za-
kłady średnie w pobliżu). 10276

2 pokoje kawalerskie, partero-
we, przedpokój, łazienka etc.,
Kochanowskiego 34. 10258

Pokoju słonecznego z meblami
lub bez, ewentualnie z wiktem
poszukuje panna, przy uczciwej
rodzinie — od października. Zgł.
„Słoneczny” do Admin. Słowa.
10232

ZAKOPANE Willa Sme-
reków, ulica Jagiellońska, Pensjonat Zofii
Buchowickiej otwarty cały rok,
pokoje ciepłe i słoneczne, ceny
umiarkowane. 9549

Stuchaczka uniwersytetu lub
gimnazjalistka, znajdzie przy
inteligentnej rodzinie osobny po-
kój z całem utrzymaniem, w do-
mku fortepian. Zgłoszenia w admi-
nistracyi „Inteligentni”. 10289

Kopernika 8, II p. ładny po-
kój na biuro lub dla urzę-
dnika do najęcia. 10349

Ucznia niższ. klas gimn. z do-
brej rodziny, przyjmie młode
małżeństwo izrael. za skromnem
wynagrodz. Zgłoszen. post-rest.
K. S. 30. 10351

Panienci z lepszego domu
znajdą mieszkanie i troskliwą
opiekę przy dystygnowanej ro-
dzinie. Leleweła 6 a, drzwi 8.
10328

Pokój frontowy doskonale
nauczycielowi greki i łaciny
do I i II gimn. Stryjska 12 b.
I p. prawo. 10312

Pomieszkania jak i lokatorów
dostarcza Biuro „Gazety” —
mieszkań Akademicka 21. 9610

Czeptyckich 28 — 2 pokoje
z przedpokojem i kuchnią od
15 września — 3 pokoje słone-
czne z łazienką i przynależno-
ściami od 1 października. 10219

5 pokoi, kuchnia, z oświetle-
niem elektr. zaraz do wynaj-
ęcia, Sykstuska 56. 10196

Jednego lub dwóch uczni
szkół średnich przyjmę na po-
mieszkanie. Osobny pokój. Tro-
skliwa opieka. Wikł dobry. Wa-
runki przystępne. Zgłoszenia: W.
Skrzyczyński, Teatynska 1. 8, I p.
9742

Kawaler-urzędnik poszukuje
od 1 września br. przy inte-
ligentnej osobie lub rodzinie je-
dnego pokoju z osobnym wej-
ściem i całem utrzymaniem. Ła-
skawe zgłoszenia pod „Samotny”
post. rest. główna poczta. 9890

Doniesienia różne

Biuro zleceń „Celeritas”
Lwów, Kościuszki 5, pośred-
niczy w kupnie wyegzekwowa-
nych wierzytelności różnych na
hipoteki, wyroków sądowych,
spadków pod korzystnymi wa-
runkami. 10285

Urzędownie zatwierdzone
ADRESY wszystkich za-
wodów i krajów z gwarancją
porta w międzynarodowym
biurze adresów: Józef Rosen-
zweig i Syn, Wiedeń I., Son-
nenfelsgas. 21, Tel. 16881. Ba-
dapeszt, V., Nador-utca 20.
Prospekty franko. 25

Mężczyzna starszy posłubi oso-
bę starszą muzykalną. „Mo-
nuszko” biuro Płona, Lwów.
10216

Bardzo nieszczęśliwa kobieta,
wdowa z dwójgim małych
dzieci, chora i pozbawiona za-
robku — błaga o łtość. — Gro-
zi jej obecnie wyrzucenie
z mieszkania wskutek niezapła-
cenia czynszu i śmierć głodowa.
Łaskawe ofiary uprasza się prze-
słać pod adresem: Julia Smu-
szowicz, ul. Wilczków (na Żół-
kiewskim przez ul. św. Marcina
z Panieńskiej na prawo) I. 4. w
parterze, w podwórzu na lewo.
10247

Centralne biuro pośred-
nictwa Bodyńskiej,
Lwów, Rynek, pasaż An-
driollego poleca wszelką
doborową służbę. 10299

Koron 500 i więcej dam za
wyrobiecie mi posady buchal-
tera-bilansisty albo korespondenta
w jednym z lwowskich lub też
w pobliżu Lwowa położonych
zakładów fabrycznych lub insty-
tucyi finansowej. Posiadam kil-
kuletnią samodzielną praktykę
biurową, Akademię handlową z
odznaczeniem i byłem słuch.
Export Akademii w Wiedniu. Re-
ferencye najpóźniejszych firm. —
Łaskawe zgłoszenia pod Stanie-
wicz do Administracyi Słowa P.
10000

Ożeni się absolwent Politechni-
ki o korzystnych widokach
z posażną panną, jeśli pomoże
mu urogołowac stosunki finan-
sowe. Tylko poważne i nieano-
nimowe zgłoszenia pod „Za oka-
zaniem fotografii”, poste restante
Lwów. 10266

Powróciłem do Lwowa —
i przyjmuję jak dotąd wszel-
kie roboty, w zakres krawieczy-
zny damskiej wchodzące i wy-
konuję takowe podług najnow-
szych wzorów. Z dniem 1 paź-
dziernika rozpoczynam kurs kro-
ju. Aleksandra Kłosiewicz,
Chorążczyzna 13. Panny uzdol-
nione potrzebne. 10273

Masażysta Filip Palinger, wy-
konuje wszelkie masaży i sta-
wia bańki. Śniadeckich 4. 10239

Fr. 200.000
tytułem głównej wygranej
w

3 ciagnieniach roczn. 3
osiągnąć można przez ku-
pno zawsze łatwo sprze-
dajnych i bezwarunkowo
wygrywających
Serb. losów tyt. państw.
Cena za gotówkę k. 21-75
jeden los. 3 losy w 30
ratach miesięcznych po
k. 2-50 Pięć losów w 31
ratach miesięcznych k. 4.
Następne ciagnienie już
14 września 1908.

Natychmiastowe wyta-
czne prawo wygranej już
po złożeniu pierwszej raty.

Gazeta losowań darmo.
DOM BANKOWY
OTTO SPITZ
Wiedeń, I, 7490
Schottenring tylko 26.
róg Gonzagagasse.

W chorobach pęcherza
moczowego i innych
tych podobnych dolegliwościach
są najbardziej rozpowszechnio-
ne i działają znakomicie
kapsułki tarolinowe za-
wierające w swym składzie
olejek antałowy, sialol i eks-
trakt kurbowy. Kapsułki te
zawierać można bez przesko-
dy w wykonywaniu zajęć co-
dziennych. Wobec licznych
nasładownictw żądać należy
wyraźnie Groetnera kapsulek
tarolinowych, których nazwa
prawie jest zastrzeżoną.

Cena pudełka wraz z przepisem
używania 1 korony. Na porto dołą-
czyć należy 45 hal., zaliczka 3-65.
Do nabycia w aptece Piepsa-Pora-
tyńskiego oraz Z. Ruckera we Lwo-
wie. Główny skład dla Galicyi Apte-
ka pod węgierską koroną J. Piepsa-
Poratyńskiego, Lwów, plac Bernar-
dyński 11.

Ciagnienie
już 1, 5 i 14 września br.

Główna wygrana
koron 255.000

Dom bankowy
Kaswin i Rohatyn

w Stanisławowie
sprzedaje:

1 los węg. czer-
won. krzyża

1 los dombau ba-
silika

1 kupon 3 pre-
losu ziem. kre-
dyt. II E.

1 los serbski ty-
toniowy.

Wszystkie te losy nabyć można
w 36 ratach miesięcznych
po kor. 8-75 z prawem
wygrania już po zaplaceniu
pierwszej raty.
Sprzedajemy wszelkie losy
na raty według kursów dzien-
nych z doliczeniem 5 1/2 o/o.
9208

Rydze

marynowane 6- k.
kiszzone 4-50 "
Brusnice (gogodze) 4-20 "
Borówki 3- "
Kompoty gogodzo-
we (brusnice) 6- "
wszystko za 4 1/2—5 kilogr.
franko poczt.

Grzybkil suszone
prawdziwe karpacie kilogr.
4-40—5-50 k. loko tu wysyła
za pobraniem

Kellnera
dom wywozowy produktów
kraj. w Kosowie obok Kołomyi.
7492

Największe w kraju

na sposób zagraniczny pro-
wadzone Biuro dzienników
i ogłoszeń Stanisława Soko-
łowskiego we Lwowie, pasaż
Hausmanna 9. 9965

Przyjmuje prenumeratę na
wszystkie pisma tak krajowe
jak i zagraniczne. Ogło-
szenia do pism codziennych,
tudzież fachowych przyjmuje
się, licząc ceny oryginalne
z możliwie najwyższemu opu-
stem przy stałem ogłaszaniu.
9965

PIĘKNY BIUST



W dwóch miesiącach wspaniały
biust osiągnąć można za pomocą

Piliules Orientales

(Pigułki orientalne)
są jedyne, nierównane dla rozwi-
nięcia, wzmocnienia, ustalenia pier-
si i nadania jej wspaniałej okrągło-
ści bez pogrubienia tali. Zdrowiu
niezaskodliwe. Pod gwarancją bez
arszeniku. Przez znakomite
lekarskie uznane. Dyskretya
zapewniona. Pudełko z przepisem o-
płatnie za poprzednim nadesłaniem
należności kor. 6-45, lub za zaliczką
kor. 6-75. 7536

J. Ratié, aptekarz, Paryż.
Należy się zwrócić do Aptek. J. V.
Förök, Kiraly Utca 12. Budapeszt.

Chronić należy nogi

przed nagniotkami,
odciskami i pęche-
rami. Wszelkie dole-
gliwości, w szczegól-
ności nieznosne pocie-
nie się i pieczenie nóg
znikają natychmiast
przy noszeniu.

Dr. Högges impregnowanych
podszew asbestowych

Para K. 2-
Wy-
syłka za zaliczką. 3864
Wiedeń I, Dominikanerbastei Nr. 21
Prospekty darmo.

Najstarsza
w kraju fabryka
Stor i Żaluzyi
W. ADAMSKI
Lwów,
Hotel Żorża
polecą do okien

Story automatyczne,
Story patyczkowe,
Story deszczułkowe
(żaluzye), 2889

Story faldowane
(włoskie).

Cenniki ilustrow. wysyła oplatnie.

PANOM
-Capsulae c. Oleo-
Santalii 0,25 marka.
Kapsułki zamba
Gorąco zalecam, przelekarzy prze-
ciw cierpieniom pęcherza drog.
moczowych itd. nie są odz. 20-
łatkowi, szybki skutek 19

Jedyny wytwórca
Prawdy tylko w czerw. —
Pakietach po k. 4 — Do-
nabycia E. Brady, Wie-
deń I, Fleischmarkts.
Iwe Lwowie: apteka Piepsa-Pora-
tyńskiego plac Bernardyński I. I.

Osoby

zasługujące na kredyt

Powagi lekarskie uznały jednogłośnie

BACTOFORM

płynny we flaszkach — galaretkę w tubkach — za najlepszy i najtańszy środek antyseptyczny i desinfekcyjny. — Nietrujący. — O przyjemnym zapachu.

Jedyny środek zapobiegawczy przeciwko chorobom epidemicznym. Przy szarlachu, cholerze i wszelkich chorobach infekcyjnych nie powinno braknąć BACTOFORMU do antyseptycznego czyszczenia na żadnej umywalni. Kilka kropel do wody wystarczy. — Do nabycia w aptekach i drogueryach.

10064



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

Wielki wybór 7536
materij
poleca fachowa firma

LELEK

Dom eksportowy
Towarów wełnianych
Bad-Bélohrad (Czechy)
Wzory do przejrzania opłatnie.

Tanie czeskie
pierz na po-
duszkę! 5 kilo:
nowe darte k.
12, białe darte
kor. 18 i 24,
śnieżnej białości, miękkie
jak puch, darte, kor. 30 i 36.
Wysyłka opłatnie za pobra-
niem. Zamiana i zwrot za po-
kryciem kosztów porta do-
zwolone. 9191
Benedikt Sachsel, Lobes 55
poczta Pilzno, Czechy.

„OLLA“.
Najlepsze paten-
towe higieniczne
specjalności
gumowe
z letnią gwaran-
cją. Wszędzie do
nabycia. Cen-
nik darmo
wysyła „Olla“
fabryka gumy,
Wiedeń 1131,
Fr. J. Qual-
19.

Kazimierz Ossowski
przysięgły obrońca
patentowy 1920
biura patentowe.
Petersburg.
Wozniesienskij Prospekt 20
Berlin,
Potsdamerstr. Nr. 3.

Każdy nagniotek
i brodawkę usuwa się pewnie
i bezboleśnie w najkrótszym
czasie tylko przez pedzlowa-
nie znany ogólnie specyjal-
nym środkiem

Ramerta Antikorin.
Karton 80 h., pocztą o 20 h.
więcej. Sprowadzić można
przez aptekę: „Zum römi-
schen Kaiser Fr. Josef Ra-
mert, Brunn, Ferdinands-
gasse 14 9

Dobra Herberstorf, poczta Wildon, Styria. Pierwsze średnio-styryjskie pi-
wnice z winem jabłkowym (prze-
szło 200 ha własnych winnic owocowych) mają do sprzedania sto tysięcy
litrów znakomitego, złoto-złotego, przeźroczystego

Wina jabłkowego z własnych winnic

po cenie od 16, 20 i 24 h. w faszczkach od 56 i. zwyż, również w koszy-
kach wieżbowych, i tyczkowych, plecionkowych 5676

Globin jest
najlepszym i najdelikatniejszym
środkiem do czyszczenia obuwia.
Jedyna fabryka Fritz Schultze jun. & Co. w Cheby, w Cz.

BRON!
Lancastrowki od k. 26—
Pistolety od k. 850.
Pistolety od k. 130.
Kowalery od k. 5—
Naprawy tanie. Ilustrowane
cenniki franco. 5647
F. Dusek, Opoczno 45
Kolej państwowa, Czechy.

**Rozsądne panie
i panowie**
raczą podać swój adres, celem
przesłania im mojej pouczającej
broszurki o małej rodzinie i cen-
nik artykułów higienicznych. Wy-
syłka dyskretna za nadesłaniem
40 halerzy w znaczkach pocztow-
ych. H. AUER, Wiedeń, I.,
Wipplingerstrasse 3—4.
3927

Przy zamówieniu należy podać objętość
sztyli, w pasie, w piersiach i długość rękawa

Modna bluzka z jednokolorowego ma-
teriału czysto wełnianego, z dołnaszkoc-
kami ryskami, krawatką i klamerką
w kolor. kremow., czarnym, wiśni-
wym, granatowym, brązowym, gobeli-
now. i zielonym. Cena specjalna k 10 90.

Captol
Jedyna Woda na włosy

sporządzona na zasadach naukowych podług przepisu
radcy zdrowia dr. med. Eichhoffa. Elberfeld, na po-
budzenie nerwów. Specyfik przeciw łupieżowi i wynika-
jącemu z tegoż świerzbieniu skóry na głowie i wypadni-
niu włosów. — Duża flaszka 4 k., mała flaszka k. 270.
Jedyny c. i k. nadworny dostawca
fabrykant: Ferd. Mülhens, KOLONIA nad RENEM.
Filia: Wiedeń, IV/1, Heumühlgasse 3. 10026
Do nabycia w aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Złośliwe pytanie.
Myśliwy: Dziś zastrzeliłem od razu trzy zające.
Zona: Tak? Czy one są teraz tańsze?

MODA

na sezon jesienny i zimowy jest bardzo
urozmaicona. Polecamy przeto nowości w ma-
terych wełnianych na suknie i bluzki, w ak-
samitach, barchanie, flaneli, jakoteż towary
płóciennic i białe, od najtańszych do najlep-
szych po cenach możliwie najniższych.

Wielką kolekcję próbek i wspaniałe
ilustrowany katalog wysyłamy na
żądanie zupełnie bezpłatnie.

Grand Magasin „Au Prix Fixe“, Wiedeń
I., Habsburgergasse 1/5. 10023

Bank zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.
płaci od nowych wkładek oszczędn.
od 1 stycznia 1908 złożonych

6% od sta już od dnia
złożenia gotówki li-
czony i opłaca sam
podatek rentowy.
4450 Dyrekcya.

PATENTY
we wszystkich państwach wyjednywa i spienięża
M. GELBHAUS
inżynier i zaprzysiężony zastępca patentowy w Wiedniu
VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw c. k. urzędu patent.
Adres telegr.: „Protektion“, Wiedeń, telefon miejski 3707.
7409

Ważne dla Pań!
Tylko za 25 k.
wyuczyć się można w 12
lekcyjach kroju francuskiego
pod gwarancją
W Szkole kroju
EUGENI WECKEROWEJ
Lwów, Kopernika 8, II p.
Po umiarkowanych cenach
sprzedaje się formy na stani-
ki, zakłady, pelerynki, szlafro-
ki itd. — Przyjmuje się do
skrojenia całe suknie, a na
żądanie do sfatygowania i
wypróbowania pod gwarancją
najlepszej dokładności. Za-
mówienia z prowincji usku-
tecznia się odwrotną pocztą,
za podaniem dokładnej miary.
Na konfekcje i kroje angiel-
skie osobny kurs. 4
Wpisy od 5 września.

18.000 metrów najlepszych płóciennych
Resztek Weby rumburskiej
długość resztek 4—18 metrów, stosowne na bieliznę
pościelową męską i damską sprzedaje 10061
po 46 hal. za 1 metr
wybierane od 14—18 m. długie resztki 50 hal. Wysyłka
próbna najmniej jeden pakiet 5 kg. (około 45 m.) za za-
liczką. Za towar nieodpowiedny zwracam pieniądze.
M. SZRAGA, Tkalnia płótna Nachod, Czechy.

70.000 m. resztek
a mianowicie flanela na koszule i bluzki, barchan, ka-
nafas, Oxford, materye na fartuszki i weby — Wszy-
sko i gatunek, modne wzory, pod gwarancją do prania,
stosowne na sukienki i bieliznę, w resztkach od 14 me-
trów długich, wysyła za zaliczką 40 metrów za 16 kor.
Tkalnia płótna Karola Kohna,
Nachod — Czechy.
Towar nieodpowiedni przyjmuje bez wszelkich trudności
z powrotem i wydane porto zwracam. Próbek i resztek
nie wysyłam. 10092

W Zakładzie Naukowym
J. Czarnowskiej Maryacki 10
plac
nauka w 4-klasowej szkole koedukacyjnej i na kursach I, II
i III klas realnych rozpocznie się 15 września.
INTERNAT dla uczennic szkół średnich i kur-
sy popołudniowe języków obcych
otwarte z początkiem roku szkolnego. 10210